Środa, 28 Stycznia (9 Lutego) 1870 r.
Środa, 28 Stycznia (9 Lutego) 1870 r.

№ 22. ROK SIÓDMY. № 22.

Prenumerata Miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy 4 „
„ 3 miesiące 2 „
„ 1 miesiąc — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata Zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy 5 „
„ 3 miesiące 2 „ 50 k.
„ 1 miesiąc — „ 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w **Warszawie**, w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej N. 478 i w innych jej kantorach miejskich;—w **St.-Petersburgu** w księgarni M. Wolfa w Gościnnym dworze Nr. 18, 19 i 20 i w **Moskwie**, w księgarni tegoż w domu Rudakowa na Kuźnieckim moście. — Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz 6 kop. od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy 9 kop., za trzy razy 12 kop.—**Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kop.

Artykuły nadsyłane bez warunków ze strony autora, stają się zupełną własnością Dyrekcji. Artykuły nieprzyjęte będą zwracane tylko na osobiste żądanie i zachowywane trzy miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniu.— **Artykuły i ogłoszenia** *nadsyłane do umieszczania tegoż samego dnia, powinny być złożone w Dyrekcji niepóźniej jak o godzinie 9-ej rano.* — **Listy** przyjmują się tylko *frankowane*.

Redakcja otwarta jest dla interesantów, codziennie od godziny 11 do 12 z rana.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 28 Stycznia (9 Lutego).

Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył: uznawać byłego konsula jeneralnego pruskiego w Warszawie, barona *Rechenberga*, za konsula jeneralnego związku północno-niemieckiego w temże mieście.

Dyrekcja dróg żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej — podaje do publicznej wiadomości, że od d. 2 (14) Lutego r. b. otwarty zostaje bezpośredni przewóz towarów, pomiędzy Trjestem a Warszawą i odwrotnie. Taryf zastosowanych do ruchu tego nabyć można w Ekspedycji stacji Warszawa, po 15 kop. za egzemplarz.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 28 Stycznia (9 Lutego).

Mowa nowego prezesa gabinetu przedlitawskiego, p. Hasnera, nie znalazła zbyt dobrego przyjęcia w prasie; nawet półurzędowe dzienniki nie wiedzą jak pogodzić przyrzeczenia tego ministra z swą wiernością konstytucji i dla tego ograniczają się w swem ocenieniu jego mowy na okólnikach bez znaczenia. Co do reformy wyborczej, przeciwnicy gabinetu utrzymują, iż postąpi on względem niej tak samo, jak postąpiono w zeszłym roku z rezolucją sejmu galicyjskiego, to jest będą z nią zwlekać dopóty, dopoki nie pozostanie zbyt mało czasu do jej załatwienia. Dziennik wiedeński *Tagblatt* zapewnia, iż kwestja tej reformy stosownie do życzenia cesarza nie będzie wcale poruszona podczas tej sesji, lecz *N. fr. Presse*, uznany organ nowego gabinetu, zapewnia, iż zostanie wniesiona na roztrząśnięcie rady państwa jednocześnie z rezolucją sejmu galicyjskiego, gdyż te dwie sprawy są z sobą w związku, a każda z nich pojedynczo mogłaby tylko tymczasowo być załatwiona. Decyzja gabinetu co do jego postępowania względem Tyrolu, także jest w zależności od reformy wyborczej, ministrowie wiedzą bowiem, że rozwiązując sejm tyrolski dla tego, aby nowy wybrał delegację do rady państwa, naraziliby się tylko na porażkę, gdyż sejm ten wybrałby delegatów stanowczo przeciwnych gabinetowi; zatem i tu gabinet mógłby wyjść z honorem tylko przez wprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa. — Rządy nowego gabinetu w Czechach odznaczyły się częstem konfiskowaniem dzienników, na co były pomiędzy innemi narażone dzienniki pragskie, *Pokrok* i *Politik*.

W Paryżu zajmuje uwagę sprawa p. Rocheforta. Deputowany ten zapłaciwszy karę pieniężną, na jaką był skazany wyrokiem sądu policji poprawczej, uznał powagę sądu; lecz na wezwanie aby się stawił do więzienia dla odsiedzenia kary aresztu, za pośrednictwem swego dziennika, *La Marseillaise*, oświadczył iż dobrowolnie się nie stawi i ulegnie tylko przemocy. W skutku aresztowania go, jak donosi dzisiejszy nasz telegram, w poniedziałek na ulicach Paryża miały miejsce zbiegowiska i rozruchy, którym towarzyszyły barykady, rabunki i morderstwa. Wczoraj rano było w Paryżu spokojnie, ale obawiano się ponowienia rozruchów wieczorem.

Według zapewnień ze strony hiszpańskiej, powstanie na w. Kubie można uważać za poskromione całkowicie, w skutku czego i kwestja przyszłego stanowiska tej wyspy byłaby załatwiona. Zgodnie z tem, z Madrytu zaprzeczają stanowczo wieściom o układach ze Stanami Zjednoczonemi co do sprzedaży tej wyspy. Tymczasem jak już wspominaliśmy, izba reprezententów kongresu washingtońskiego poleciła swemu komitetowi do spraw zagranicznych, złożyć sprawozdanie co do właściwości

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

TO CO BOG UCZYNIŁ....

(Dokończenie; Patrz Nr. 11—21).

VII.

Ten co porównał życie ludzkie do biegu rzeki, pomylił się bardzo—albowiem życie często wstecz się cofa, wieczorem do swego porannego prędu, gdy tymczasem nie widziano jeszcze nigdy rzeki wstecz płynącej...

Tę uwagę powinien był sobie uczynić Franciszek zaraz po południu dnia rozpoczętego tak szczęśliwie—dnia w którym uwierzył że serce Julki jest wolne i że on je zapełnić zdoła!

Młody doktór Seisson, którego wspomnienie, jak to już mówiliśmy—ścigało Franciszka aż w Brazylji i zatruwało mu zazdrością słodkie serca nadzieje—nie pokazywał się dotąd zgoła w domu Dambergeac'ów. Franciszek od czasu przybycia do Reims nie widział go dotąd wcale.

Lecz tegoż dnia właśnie, Seisson powrócił z odległej podróży, w którą się udawał dla objęcia dość znacznego po zmarłym stryju dziedzictwa i... natychmiast pospieszył odwiedzić swoich przyjaciół...

Oboje państwo Dambergeac przyjęli go jak człowieka ukochanego serdecznie, szczególniej też Julka okazywała młodemu doktorowi uprzejmość pełną najdelikatniejszych odcieni i ustawicznie zajmowała się nim prawie.

Franciszek, którego serce było tak zacne i szczere, nie mógł zrozumieć istotnego powodu tych uprzejmości Julki, wynikających z wewnętrznego rozradowania jej myśli—z życzliwości dla wszystkiego i wszystkich, przepełniającej jej serce... po powrocie z rannej wycieczki... Dla tego też, z podziwieniem całej rodziny Dambergeac'ow traktował doktora z oziembłością tak widoczną, że aż Julka łajać go za nią musiała...

To bardziej jeszcze podnieciło podejrzenie i wzmocniło zawiść w sercu Franciszka.

Wprawdzie, mógł był on stanąć do współzawodnictwa z doktorem—a jako także młody, bogaty i umiejący przypodobać się, mógł mieć nadzieję że z tej walki wyjdzie zwycięzko—lecz aby stanąć w takich szrankach, należało przedewszystkiem nie być zakochanym—gdyż człowiek podbity, głębszem zwłaszcza uczuciem, zarówno łatwym jest do zniechęcenia się zupełnego jak do najśmielszych nadziei.

Z tąd wynikło, że nazajutrz z pośpiechem i nagłością, które ostatecznie wprowadziły w osłupienie całą rodzinę Dambergeac'ów, Franciszek wymyśliwszy jakiś arcy ważny interes—wyjechał z Reims i... powrócił do Bordeaux.

Uprzedzony przez depeszę telegraficzną, dobry wujaszek Van Best, wyszedł na przyjęcie siostrzeńca, którego ciągłe podróże przypomniały mu wieczystą wędrówkę żyda tułacza.

Wysiadłszy z wagonu Franciszek rzucił się w objęcia wuja z takim zapałem, jak gdyby nie widział go już od lat długich, i zawołał z głębokiem wzruszeniem:

— O! mój wuju! mój drogi wuju... jedyny mój przyjacielu!..

Van Best uczuł jak serce Franciszka biło gwałtownie, a gdy mu spojrzał w oczy dostrzegł że z nich spływały łzy ciężkie, których młodzieniec powstrzymać nie mógł, pomimo że tłum obcych ludzi otaczał go do koła.

— No, no, mój chłopcze... uspokój się przecież —opowiedz mi co zaszło... i dla czego powracasz z Reims z miną starej baby której świąteczny czepek skradziono?

To rzekłszy, godny wyjaszek wsadził siostrzeńca do oczekującego na nich powozu — i czekał cierpliwie jego zwierzenia.

Lecz Franciszek milczał.—Uważano jednak dnia tego i dni następnych, że młodzieniec utracił przyrodzoną mu wesołość, która była jakby radością i zdrowiem dla poczciwego Van Besta a nawet i dla starej Marjanny.

Wraz z wesołością Franciszek utracił także apetyt—chudł w oczach prawie a nawet zaniedbał swoich, tak licznych interesów handlowych, jakby go one nie obchodziły zgoła.

uznania rzeczpospolitej Kuby za stronę wojującą, opierając się na tem, że powstańcy już przez 15 miesięcy prowadzą bój z Hiszpanją dla wywalczenia swej niepodległości, że utworzyli rząd narodowy i zajmują swemi wojskami większą połowę wyspy. Te dwie wiadomości są prost sobie przeciwne, a trudno rozstrzygnąć która z nich jest prawdziwszą.—Wieść podana przez dzienniki paryzkie, jakoby zapytywano się gabinetu hiszpańskiego co myśli o kandydaturze księcia Jerzego saskiego, okazała się całkiem bezzasadną; podobne pytanie bowiem mogło wyjść tylko z Drezna, a tam wcale o tem nie wiedziano. Zresztą i z Madrytu wprost zaprzeczono pogłoskom o tej kandydaturze.

Dzienniki angielskie utrzymują, że gabinet londyński już ostatecznie ułożył bil dotyczący uregulowania stosunków agraryjnych w Irlandji. Ma on zapewniać bezpieczeństwo, jeżeli nie trwałość dzierżawom, pozostawiając trybunałom rozstrzygnięcie sporów o cenę dzierżawną.

Telegramy

Dziennika Warszawskiego.

Paryż, *8 lutego (27 stycznia)* **Z powodu aresztowania Rocheforta, miały miejsce zaburzenia na niektórych ulicach i w Belleville; ustawiono barykady, zrabowano jedną fabrykę broni, zdarzyło się kilka morderstw; wiele osób aresztowano. Dziś panowała spokojność, ale obawiano się nowych rozruchów wieczorem.**

(Correspondenz Büreau).

Wiadomości telegraficzne.

* *Wiedeń, 7 lutego (26 stycznia).* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, prezes ministrów zakomunikował wiadomość, że cesarz przyjął adres. Adresa nadesłane przez niektóre miasta tyrolskie ganią złożenie mandatu przez deputowanych niemiecko-tyrolskich. Wnioski Rechbauer'a w przedmiocie prawa wyznaniowego, prawa o małżeństwie cywilnem i zniesienia konkordatu, oddane zostaną do opinji osobnej komisji złożonej z 15 członków. (*Wolffs T. B.*)

* *Wiedeń, 7 lutego (26 stycznia).* Izba deputowanych przyjęła prawo o liście cywilnej dworu cesarskiego i zatwierdziła konwencję dodatkową do traktatu handlowego anglo-austrjackiego. — Prawie wszyscy zecerzy składający gazety świętują z powodu niezgodzenia się na podwyższenie im płacy. (*Tamże*).

* *Cattaro, 6 lutego (25 stycznia).* Odsłonięcie popiersia cesarza na tutejszym placu marjackim odbyło się dziś wśród licznego zgromadzenia ludności. Obywatele z miasta i z okolic przybyli na tę uroczystość w strojach narodowych. (*Corr. Bür.*)

* *Paryż, 6 lutego (25 stycznia). Journal officiel* ogłasza dekret cesarski z daty wczorajszej, uwalniający Leverrier'a od obowiązków dyrektora obserwatorjum i powierzający tymczasowo administrację tego ostatniego komisji złożonej z trzech członków. Dalej tenże organ urzędowy ogłasza raport ministra spraw wewnętrznych Chevandier'a, proponujący zamianowanie komisji dla zbadania kwestji administracji gminnej miasta Paryża. W raporcie tym powiedziano między innemi, że nowa ustawa dla stolicy powinna zaprowadzić tę decentralizację praktyczną, która zajmuje miejsce pierwszorzędne w życzeniach zarówno cesarza, jak i rządu. Na członków takiej komisji minister proponuje między innymi: Emila Girardina, Laboulaye, Plichon'a, Leona Say'a i byłego mera Cochin. Po tym raporcie idzie dekret cesarski, zgadzający się na objętą nim propozycję. — Nie postanowiono jeszcze nic w tym względzie, czy Rochefort ma być uwięziony. Kwestja ta roztrząsaną będzie znowu na posiedzeniu rady ministerjalnej. (*Wolffs T. B.*)

* *Paryż, 7 lutego (26 stycznia.) Journal officiel* ogłasza dekret cesarski, zatwierdzający umowę zawartą z baronem Erlanger w przedmiocie założenia drutu telegrafu podmorskiego pomiędzy Maltą i Francją, który ma służyć do komunikacji telegraficznej z Algierją. (*Tamże.*)

* *Paryż, 7 lutego (26 stycznia.) Marseillaise* ogłasza oświadczenie Rochefort'a, że nie usłucha on wezwania władzy co do stawienia się do więzienia i że ustąpi jedynie w obec przemocy. (*Tamże.*)

* *Madryt, 5 lutego (24 stycznia.)* Ze źródła kompetentnego zaprzeczają stanowczo szerzonej znowu wiadomości o prowadzeniu jakoby pomiędzy Hiszpanją i Stanami Zjednoczonemi układów w przedmiocie sprzedaży wyspy Kuby. (*Tamże.*)

* *Madryt, 5 lutego (24 stycznia).* Zapewniają urzędownie, że wiadomość podana przez gazetę *Parlement* o prowadzeniu jakoby układów pomiędzy Hiszpanją i Stanami Zjednoczonemi w przedmiocie wcielenia wyspy Kuby, są całkiem fałszywe. (*Corr. Bür.*)

* *Bukareszt, 5 lutego (24 stycznia.)* Książę przyjął dymisję ministra spraw wewnętrznych Kogolniczano. Zastąpiony on zostanie przez księcia Dimitra Ghikę, który kierować będzie nadal tymczasowo i ministerstwem robót publicznych. Kantakuzeno został mianowany ministrem sprawiedliwości, zresztą zaś gabinet pozostaje bez zmian. (*Wolffs T. B.*)

* *Berlin, 5 latego (24 stycznia).* Na posiedzeniu izby deputowanych, minister spraw wewnętrznych zażądał odroczenia parlamentu pruskiego od 14 lutego do 2 maja. Uzasadniał on to swoje żądanie odroczenia tą uwagą, że sejm związkowy otwarty zostanie 14 lutego. Izba wzięła pod rozwagę to żądanie odroczenia. (*Cor. H. B.*)

* *Berlin, 5 lutego (24 stycznia). N. Preuss Z.* zamieściła artykuł wstępny, w którym energicznie zbija zdania wyrażone w izbie bawarskiej w przedmiocie traktatu poręczającego, że w podobnym wypadku Bawarja powinna rozważyć, czy to jest *casus foederis. N. Preuss Z.* powiada, że same Prusy nie mają tego prawa; traktat jest ogólny i wiąże na wszelkie wypadki dwie strony umawiające się. Gdyby Bawarja chciała uznać traktat za nieważny i niebyły, i działać na swoją rękę, nie związek północno-niemiecki przyczyniłby się do jak największej dla niej szkody, ale ona sama. Rozumie się samo przez się, że wtenczas Prusy byłyby zwolnione od powziętych na siebie zobowiązań względem Bawarji. (*Cor. H. B.*)

* (Towarzystwo emigracyjne). *Warsz. Dniew.* pisze: „Zagraniczna polska prasa poświęca swą uwagę niejakiemu emigrantowi Smolińskiemu, znajdującemu się w Ameryce, i przedstawia go jako szarlatana niewyczerpanego w projektach wyzyskiwania współtułaczów na rzecz osobistych swych korzyści. W ostatnim czasie przedsiębierczy ten emigrant, połączywszy się z amerykaninem Caleb Cushing'iem, uformował tak zwane „polsko-emigracyjne towarzystwo," dla założenia polskiej kolonji w Wirginji, w kantonie Amhurst. Organem, mającym popierać to przedsięwzięcie, będzie nowo-zakładająca się gazeta emigracyjna, pod tytułem *Orzeł Polski*, o której wspomnieliśmy w końcu zeszłego roku, i która miała wychodzić w języku polskim i angielskim. Stowarzyszeni prawdopodobnie zastawili łapkę nie na politycznych wychodźców, których nieudolność do społecznego życia i pracy, wszystkim jest wiadoma, chociaż wychodźcy ci starają się osłonić swe moralne ubóstwo tem pozornem objaśnieniem, że kolonizację uważają za szkodliwą dla „sprawy narodowej," i sprzeczną z ich usposobieniem i jakiemsiś śmiesznem „powołaniem," wałęsania się, jak żyd wieczny po świecie. Należy przypuszczać dla tego, że przedsiębiercy polsko-amerykańscy mają na widoku wychodźców innego rodzaju, opuszczających kraj dla poprawienia swego bytu materjalnego, których liczba w ostatnich czasach znacznie się pomnożyła. Lecz i z takich żywiołów niezawodnie nie da się zlepić kolonja z warunkami powodzenia. W Ameryce, gdzie tak silnie rozwinięta jest samoistność, nietylko bogactwo lub nawet pomyślność, ale i kawałek powszedniego chleba otrzymuje się dopiero w skutek uporczywej konkurencji. Dla tego, patrjarchalnego włościanina polskiego, któremu obce są udelikatnione maniery cywilizowanego przemysłu, czeka w Ameryce wcale nie wesoła przyszłość—zniknięcia w masie przedsiębierczych i wytrwałych yankesów i zginąć w zbyt nierównej walce o prawo materjalnego istnienia. W Ameryce, nawet *jednolite* polskie kolonje w Wisconsin, założone od 20 lat przez włościan poznańskich, nie doszły do stosunkowej pomyślności. Znajdując się w smutnym stanie, ci wychodźcy ciągle wyciągają rękę do niegdyś rodzinnego kraju o pomoc, a szczególnie cierpią teraz, będąc dotknięci w zeszłym roku nieurodzajem. Ten fakt zadaje kłam mrzonkom polskich kolonistów w Ameryce. Przy-

---

I ten młodzieniec, dotąd tak energiczny i tak czynny, teraz przepędzał dnie całe siedząc w fotelu z cygarem w ustach i spoglądając w niebo milczący.

Van Best z wielką ostrożnością wybadał siostrzeńca o wszystko co zaszło w Reims w czasie jego tam pobytu i nie dowiedziawszy się nic takiego co by mogło usprawiedliwić obecny smutek i apatję Franciszka, postanowił działać stanowczo.

Napisał przeto list do starego przyjaciela Dambergeac'a i obyczajem kupieckim, zostawił sobie kopję z tego listu.

— Potem zawołał Marjanny i rzekł jej w głębokiej tajemnicy:

— Weź ten list i rzuć go na pocztę, a od jutra wszystkie listy lub depesze jakie przybędą pod moim adresem, oddasz mi tak, aby Franciszek o niczem nie wiedział.

Odpowiedź na list Van Besta rychło nadeszła—na trzeci dzień bowiem raniutko, Marjanna wprowadziła do gabinetu swego pana komisjonera z telegrafu, który przywiózł mu depeszę z Reims.

Stary ex-armator zaledwie rzucił na nią okiem wydał okrzyk radości.

— Masz to za fatygę, mój przyjacielu, rzekł do komisjonera, wsuwając mu w rękę pieniądz.

— Lecz pan zapewne się omylił, rzekł uczciwy posłaniec pokazując w palcach złotego napoleona.

— Wcale nie! zatrzymaj tę sztukę złota, —nowina którą mi przyniosłeś, warta daleko więcej!

— Zdaje się, że mój dobry pan zwarjował—wyszeptała do siebie Marjanna.

W tem podejrzeniu utwierdziła się już zupełnie, w chwilkę potem, widząc że Van Best zaraz po wyjściu posłańca, zaczął śpiewać i podrygiwać nawet. Poczciwa stara sługa zaczęła przecierać sobie oczy dla upewnienia się, czy nie we śnie czasem patrzy na takie dziwne rzeczy!

Wkrótce potem, Franciszek zszedłszy do wuja na wspólne śniadanie, zastał go z twarzą tak rozpromienioną, że mimowoli zapytał:

— Cóż ci się przytrafiło, drogi wuju? jesteś w jakimś nadzwyczaj ożywionym humorze.

— O! mój chłopcze, odebrałem wyborną wiadomość, która mię uszczęśliwiła zupełnie.

— I cóż takiego?—pozwól że twoją radość podzielę...

Van Best zamiast odpowiedzieć Franciszkowi, zawołał:

— Hej! Marianno! pójdź do piwnicy i przynieś nam butelkę mojego starego, poczciwego *Corton'a* z czterdziestego szóstego roku. Wypiję go za zdrowie tego kochanego chłopca... Pomnij na to Franciszku, że apetyt jest rozkoszą żołądka... i że chcę aby dziś wszystko było szczęśliwe pod moim dachem!

Młodzieniec spoglądał na wuja zdumiony i dopiero na dany przez niego znak usiadł przy stole i rozwinął swoją serwetę.

Zdziwił się bardzo spostrzegłszy dwa listy a raczej jeden list i depeszę telegraficzną, wypadające z serwety.

— Mój wuju... co to znaczy? zapytał.

— Zaczekaj chwilkę, Franciszku... Marjanno, nalej nam kieliszki—dobrze... A teraz ruszaj sobie, kochanko!

Stara służąca odeszła mrucząc:

— Dobry Boże! Co też to dziś weszło w głowę naszemu panu. Od lat trzydziestu jak służę u niego, nie widziałam nigdy aby tak postępował dziwnie.

— Teraz Franciszku, przystąpmy do rzeczy, ale porządkiem, po kolei... ozwał się Van-Best. Najprzód tedy, przeczytaj ten list.

— Ależ wujaszku to twoje własne pismo... rzekł Franciszek otworzywszy ów list tajemniczy.

— Nic nie szkodzi—przeczytaj go—ale przeczytaj głośno—pragnę się przekonać czy napisałem dobrym stylem...

Franciszek mimowolnie wzruszony zaczął czytać:

„Mój stary przyjacielu!

Często mnie zapraszałeś ażebym cię odwiedził... Czułem się już za starym do odbycia tak odległej podróży — lecz jeżeli chcesz przywrócić mi młode siły i czerstwość, to mi zwróć serce mojego siostrzeńca, które, jak sądzę, zostawił on w twoim domu.

tem nie możemy nie wskazać jednego zabawnego rysu połączonego z powyższem przedsięwzięciem. Kiedy w zeszłym roku wieść o założeniu w Ameryce *Orła Polskiego* doszła do punktów środkowych polskiego tułactwa w Europie, londyński *Głos Wolny* powitał to przedsięwzięcie z wszelkiemi możliwemi błogosławieństwami, i w prostocie swej uznał je za czyn misjonarski na rzecz „sprawy narodowej.” Teraz poznawszy o co chodzi, toż pismo londyńskie gotowe jest zamienić swe błogosławieństwa na przekleństwa, i toż samo przedsięwzięcie mianuje zbrodnią i zdradą „sprawy narodowej.” Z chwalebną szczerością emigracyjny organ zwraca się do polskich gazet i towarzystw, aby ostrzegały swoich rodaków o zdradnych sieciach kolonizacyjnych spekulantów, i nie puszczali się do Ameryki, gdzie ich oczekuje gorzki zawód, Słusznie powiada *Głos Wolny*: „Z tą pracowitością, pomyślnością, przedsiębierczością, jakie w Ameryce rozwinąć potrzeba, ażeby sobie wywalczyć tylko niezbędne warunki życia, można w własnym kraju przy znajomości języka, miejscowych stosunków, i współdziałaniu rodaków dorobić się majątku. Anomalją jest dobrowolna emigracja z kraju tak malo zaludnionego. Zbrodnią jest wywabiać kłamliwemi obietnicami ludność polską z prowincij. W Poznańskiem i Prusach Zachodnich ruchy szkolne, stowarzyszenia przemysłowców, sceny narodowe nie potrafią odeprzeć zalewu germanizmu, jeżeli ludność polska, zamiast wzrastać, zmniejszać się będzie.” Z swej strony, w interesach słowiańszczyzny nie możemy mieć sympatji dla polskiego wychodźtwa do Ameryki, gdzie przy braku wytrwałości i pod przygniatającym wpływem ubóstwa, pierwsze zaraz pokolenie, urodzone z polskich wychodźców, może być już uważane za stracone dla wielkiej rodziny słowiańskiej.”

---

* (Sale noclegów). JW. Jenerał-Feldmarszałek Hr. Namiestnik Królestwa, przychylnie do przedstawienia prezydenta i ober-policmajstra, rozkazać raczył otworzyć niezwłocznie na czas obecnie trwających silnych mrozów, dla biednych przeziębłych na ulicach—sale dla ogrzewania się, któreby zarazem mogły służyć i za miejsca noclegów, dla tutejszych mieszkańców, niemających przytułku, przyczem wydawana będzie tamże biednym, gorąca herbata i chleb, a mianowicie: 1) w gmachu ratusza miejskiego w głównej bramie w oddzielnem na ten cel pomieszczeniu; 2) przy ulicy Pańskiej w ochronie N. III dla 10 osób; 3) przy ulicy Wilczej w ochronie N. V dla 10 osób; 4) przy ulicy Dobrej w domu N. 2700 dla osób 25; 5) przy ulicy Waliców w ochronie N. VIII dla 10 osób; 6) przy ulicy Piwnej w ochronie N. IX dla 40 osób; 7) przy ulicy Chmielnej w ochronie N. XII dla 10 osób; 8) na Pradze w ochronie N. VII dla 20 osób; 9) przy ulicy Gęsiej w ochronie N. XVI dla 20 osób; 10—18) w 9-u domach w których mieszczą się urzęda cyrkułowe w każdym dla 15 osób. Oprócz tego wydawać samą tylko gorącą herbatę z chlebem, w ochronach: 1) przy ulicy Czerniakowskiej N. IV; 2) przy ulicy Browarnej N. VI; 3) za rogatką Wolską N. X; 4) przy ulicy Tamka N. XI; 5) przy ulicy Nowolipie N. XIII; 6) przy ulicy Waliców N. XIV; 7) w kuchni taniej N. I na ulicy Freta. Niezależnie od tego, JW. Hrabia Namiestnik dozwolił, ażeby tym z mieszkańców, zupełnie biednych, którzy jakkolwiek mają swoje mieszkania, lecz pozbawieni są wszelkiej możności ogrzewania takowych, udzieloną również była, za pośrednictwem policji, pomoc w drzewie.

* (Przedstawienie amatorskie.— Bal kostiumowy) Zarząd ruskiego towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, że z upoważnienia JW. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie, dane będzie w sali klubu ruskiego, w piątek, 30 stycznia (11 lutego), przedstawienie amatorskie na korzyść ubogich i sierot, zostających pod opieką tego towarzystwa. Przedstawienie składać się będzie z następujących sztuk: „Игроки,” komedji Gogola, „Бенгальскій тигръ,” i z dwóch wodewilów. Następnie, 2 (14) lutego, dany będzie na korzyść ubogich i sierot, zostających pod opieką ruskiego towarzystwa dobroczynności, bal kostiumowy, w sali warszawskiego klubu ruskiego. Damy mogą być bądź w kostiumach, bądź w dominach. Cena biletu wejścia dla jednej rodziny wynosi trzy rs., dla jednej zaś osoby jeden rs. pięćdziesiąt kopiejek. Biletów dostać można w klubie ruskim, oraz w magazynach: Kożanczykowa na Nowym-Świecie, w domu zarządu wojskowego, Istomina na Krakowskiem Przedmieściu, i Bednawskiego przy ulicy Miodowej w domu pod N. 497.

* (Wieczór tańcujący). W sali klubu ruskiego zgromadziła się onegdaj znaczna liczba dam i mężczyzn, dla wzięcia udziału w wieczorze tańcującym familijnym, który był bardzo ożywiony; towarzystwo przepędziło czas bardzo przyjemnie do godziny trzeciej zrana.

* (Koncert.) *Warsz. Dniew.* pisze: Dnia 16 (28) stycznia dany był w teatrze w Kaliszu koncert instrumentalno-wokalny na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum, w którym wzięły udział niektóre osoby z wyborowego towarzystwa kaliskiego. Chór uczniów gimnazjum odśpiewał „Jak pełen chwały” i „Boże Cesarza chroń”, przyczem zajaśniała cyfra Najjaśniejszego Pana, oświetlona ogniami bengalskiemi. Dochód z koncertu wynosi około 280 rs. Niektóre osoby, które nie miały sposobności znajdowania się na koncercie, nadesłały listy z pieniędzmi na korzyść uczniów, jedna zaś osoba doręczyła po koncercie inspektorowi gimnazjum 15 rs. Fakta te świadczą o spółczuciu społeczeństwa dla systemu wychowania młodzieży, przyjętego w kraju nadwiślańskim, pełne zaś zapału okrzyki publiczności w teatrze, która zażądała powtórnego wykonania hymnu narodowego, były wyrazem uczuć wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana.

* (Przedstawienia w Zamostju). Czytamy w *Warsz. Dniew.*: Piszą nam z Zamostja, że 3 (15) i 10 (22) stycznia r. b., dane tam były, przez tameczne towarzystwo ruskie, dwa przedstawienia amatorskie w celu zwiększenia środków na utrzymanie mieszkania dla uczniów progimnazjum tamecznego, należących do stanu włościańskiego. Kierunku samego przedstawienia i wydatków na takowe podjęli się dowódca pułku połtawskiego p. Stankiewicz i dowódca 1-ej baterji 8-ej brygady artylerji p. Sikstel. Grano następujące sztuki: „Доходное мѣсто,” Ostrowskiego, i „Виноватая,” Potiechina. Pomysł urządzenia mieszkania dla uczniów, powzięty z inicjatywy władzy naukowej, znalazł zupełne spółczucie w zamostskiem społeczeństwie ruskiem. W mieszkaniu znajdującem się na parterze w gmachu progimnazjum, mieści się obecnie 11 uczniów, którzy mają tam całkowite utrzymanie. Bliższego dozoru i starań około urządzenia podjął się przełożony tamecznej cerkwi grecko-unickiej, ksiądz Antoni Reszetiłowicz, nauczyciele zaś progimnazjum, pp. Kazakin, Zubok i Swirgowski, którzy brali bardzo czynny udział w przywiedzeniu do skutku projektu takiego zakładu, poświęcają w nim wolny czas na repetycje. Lokal zajmowany przez tych uczniów jest czysty, widny i dogodny pod wszystkiemi względami. Środki na utrzymanie tego mieszkania składały się od 10-go sierpnia 1869 roku do 1-go stycznia 1870 roku ze stypendjów rządowych w ilości 323 rs. 50 kop. i z ofiar prywatnych w wysokości 131 rs. 43 k. Z dniem 1 stycznia 1870 r. pozostawało w gotowiźnie 275 rs. 67 1/4 k., ofiary zaś spodziewane wynosiły 21 rs. 70 k.; tymczasem ofiarowano w zamian wizyt noworocznych 74 rs., następnie zaś osiągnięto z przedstawień amatorskich 205 rs. 5 k., czyli razem 576 rs. Znaczny remanent funduszu z roku zeszłego stawia w możności rozszerzenia w tym roku działalności tego zakładu, spółudział zaś, jaki społeczeństwo ruskie bierze w tej sprawie, staje się już zrozumiałym dla ludności tutejszej, tak, iż wielu włościan udawało się w ciągu roku szkolnego z prośbami o przyjęcie ich synów do progimnazjum, co świadczy najwyraźniej o dążności ludu do oświaty, jak skoro może on przewidywać korzyści materjalne.

*(Opóźnienie poczty). Pociągi st.petersburgsko-warszawskiej kolei żelaznej, które miały przybyć: jeden, w poniedziałek o godzinie 5 1/2 wieczorem, a drugi we wtorek o godzinie 4 min. 10 z rana, zmuszone były połączyć się w Wilnie i obadwa przyszły do Warszawy dopiero wczoraj — o godzinie 1 minut 45 z południa. Przyczyną tego było, jak słychać, zagrodzenie drogi przez pociąg towarowy przy stacji Ignalino. Pociąg który wyszedł z St.-Petersburga w poniedziałek, przybył tu wczoraj o godz. 10 1/2 wieczorem;—przyczyna spóźnienia niewiadoma.

* (Sprawozdanie dozoru bóżniczego okręgów warszawskich w Warszawie). W ciągu miesiąca grudnia 1869 r. wpłynęło do kasy dozoru bóżniczego: *a)* tytułem ofiar dobrowolnych 278 rs. 62 k., w tej liczbie od sukcesorów R. Meiznera przez J. Barchana rs. 100; *b)* ze skarbon przy ucztach weselnych i innych uroczystościach kursujących za pośrednictwem uproszonych 108 rs. 27 k.; ogółem rs. 386 k. 89, prócz innych stałych ofiar i składek perjodycznych na cele dobroczynne wnoszonych. W tymże terminie udzielono wsparcia pieniężne tak z wpływu powyższych ofiar jako też z innych funduszów podług złożonych Magistratowi wykazów: 39 biednym i podupadłym osobom rs. 57 k. 15; 19 biednym stałym osobom rs. 29 k. 60; 17 biednym chorym rs. 12 k. 10; 38 biednym chorym chronicznie rs. 47; 34 biednym położnicom rs. 33

— No! tylko proszę czytać z większą pewnością w głosie! zawołał Van-Best spostrzegłszy że Franciszkowi głos drżeć zaczyna.

„Zostawił on w twoim domu,” powtorzył Franciszek i czytał dalej: „Wybadaj no Julkę i zapytaj jej, czy chce sprawić ażeby dwaj starzy przyjaciele uściskali się raz jeszcze przed śmiercią... na weselu swych dzieci?”...

— O mój wuju... mój dobry wuju! zawołał Franciszek, wstając aby uściskać uśmiechniętego starca.

— Ba! całujesz mnie ladaco, a zerkasz okiem na depeszę... No, czemuż jej nie przeczytasz? To mi dopiero zakochany, tak nie ciekawy swojego losu!

— Ach! wujaszku,—nie śmiem doprawdy...

— Wstydź się dzieciaku! Czyliż byś mnie widział tak wesołym, gdyby tam zawierała się zła dla ciebie nowina? No, czytajże raz przecie!

Franciszek nie dał sobie już powtórzyć tego rozkazu i pochwyciwszy depeszę, począł czytać:

„Przybywaj, stary przyjacielu... mówiłem z Julką i... oczekujemy *was*. Pomyśl jednak, że każda godzina opóźnienia jest skradzioną godziną szczęścia naszych drogich dzieci i... wybieraj się natychmiast”.

Jak widzicie, Dambergeac nie użył stylu negrów, właściwego depeszom telegraficznym — wyrażał się krótko lecz jasno.

Van Best spodziewał się, że Franciszek po odczytaniu tak radosnej wieści, odda się szalonej wesołości, lecz z wielkiem podziwieniem spostrzegł, że młodzieniec pobladł okropnie i upadłszy na krzesło zalał się łzami jak dziecko.

— A to co znowu! zawołał stary ex-armator. Czy widziano kiedy taką zmokłą kurę? Dalej chłopcze! rozwesel mi się do kata! i wypijmy kieliszek Corton'a za zdrowie twojej Juleczki.

To rzekłszy, zbliżył do ust Franciszka kieliszek napełniony rubinowym płynem.

Lecz już imię które wymówił, wywarło swój wpływ magiczny. Młodzieniec powstał z twarzą zarumienioną, na której po łzach świeżych zajaśniał słoneczny uśmiech szczęścia.

Podniósł w górę kieliszek i zawołał:

— Tak, drogi wuju! piję za jej zdrowie, za twoje także, za swoje własne i za zdrowie całej ludzkości! O! mój Boże... jakżem szczęśliwy.

I rzucił się znowu w ramiona wuja, który przyciskając go do serca, uczuł także łzę w swoim oku...

— A widzisz wujaszku! że i ciebie złapałem na gorącym uczynku...

— Precz mi, zdrajco jakiś! zawołał wesoło Van Best. No, a teraz siadajmy do stołu, bo doprawdy mam wilczy apetyt w tej chwili.

— A kiedy wyjedziemy, wujaszku?

— Otóż masz! Ten już teraz o swojem tylko myśli. Oznacz-że sam termin wyjazdu...

— Może dziś wieczorem, wuju?

— Jeszcze czego! Powiedz lepiej, jedźmy natychmiast... Ależ drogi chłopcze, zapominasz że w moim wieku potrzeba się trochę przygotować do odbycia tak odległej podróży.

— Przebacz mi, kochany wujaszku...

— No, no, nie gniewam sią i prawdę mówiąc, sam także pragnę przyspieszyć to spotkanie. Ruszymy więc jutro z rana... Widzisz, chłopcze, dodał z uśmiechem, gdy się człowiek wybiera w drogę do ukochanej... powinien wyjeżdżać w dzień jasny, przy promieniach słońca a nie skradać się nocą, jak jaki złodziej lub kontrabandzista.

Tak rozmawiając, wysuszyli butelkę do ostatniej kropli, a potem wujaszek odmłodzony z siostrzeńcem szczęśliwszym od króla, wyszli razem wziąwszy się pod ręce, zostawiając Marjannę pakującą im rzeczy potrzebne do podróży.

A teraz, kochany czytelniku, sądzisz zapewne że będę opisywał tę podróż szczęśliwą — szczęśliwsze jeszcze przybycie i najszczęśliwszą chwilę powitania, starych przyjaciół i młodych kochanków?

Bynajmniej! Takich rzeczy opisać dobrze nie można—dopowiedz je sam sobie, czytelniku...

Dodam już tylko, że nazajutrz po ślubie, młodej pary, Van Best widząc uszczęśliwionego Franciszka, wziął go na stronę i rzekł z uśmiechem:

— No, i cóż mój chłopcze? Czyliż ci nie mówiłem, „że to co Bóg uczynił, dobrze uczynił.”

KONIEC.

k. 75; 8 mamkom za karmienie dzieci rs. 10 k. 18. Razem 155 osobom udzielono rs. 189 k. 78.

* (Budowa domów). W rozkazach do zarządu administracyjnego miasta Warszawy ogłaszane są pozwolenia udzielane przez magistrat na budowę nowych lub na restauracyę starych domów. Rozkazy te są interesujące pod tym względem, że dają poznać ruch budowy domów w naszem mieście. Tak między innemi, z rozkazu z 24 stycznia (5 lutego) okazuje się, że na ulicy Leszno ma być wzniesiony dom o dwóch piętrach, w którym mieścić się będzie fabryka kafli.

* (Handel zboża). Podług korespondencji z d. 13 (25) stycznia r. b. z Nowej-Aleksandrji (powiat nowoaleksandryjski, gubernja lubelska) do *Kur. Lub.*, drogi w skutek mrozów znakomicie się poprawiły, co wpłynęło bardzo korzystnie na dostawy zbożowe, przybywające codziennie w znacznej ilości do spichrzów tamtejszych, w których w chwili obecnej znajduje się do 20 tysięcy korcy zboża; cyfra ta z każdym dniem się powiększa. Do czasu rozpoczęcia się żeglugi na Wiśle, spodziewane są tam jeszcze około 80 tysięcy korcy. A tak rok bieżący 1870, po kilko-letniej stagnacji handlu zbożowego, rokuje świetne powodzenie. Znaczna część mieszkańców tamtejszych, których byt oparty jest na handlu zbożowym, z niecierpliwością wygląda wiosny, mającej otworzyć jej obfite źródło zarobkowania. Wszystkie berlinki przepędzające tam zimę, na spław zboża, już są skontraktowane. Ceny zboża w tych czasach obniżyły się; obniżenie to przypisać należy znacznym na targi dostawom, przy sprzyjającej obecnie wolnej od zatrudnień gospodarskich porze, oraz licznych potrzebach, na zaspokojenie podatków skarbowych i t. p. Okowita w okolicach tamtejszych, w większych partjach, sprzedawana jest garniec po rsr. 1 kop. 25, szczegółowo zaś po rsr. 1 kop. 35 z opłatą akcyzy.

* (Sprawa kryminalna). Jutro, we czwartek, w tutejszym sądzie kryminalnym rozpoznawaną będzie publicznie rzadka w swoim rodzaju sprawa, po raz pierwszy w obecnych okolicznościach pod rozbiór przychodząca, o fałszowanie i puszczanie w obieg stępli wpisu sądowego, już raz użytych i anihilowanych. Czterech podsądnych staje przed kratką sądu karnego, za którymi wnoszą obrony patronowie: Piędzicki, Rosso, Kozarzewski i Marczewski. Wnioski prawne przedstawiać będzie prokurator Lutostański.

* (**Kurjerek**). Mróz z nastaniem pierwszej kwadry nie zelżał; przeciwnie powiększył się do 20 stopni zimna, lecz kierunek wiatru skłaniający się ku północo-zachodowi pozwala wnosić że mróz już nie będzie się wzmagał, lecz przeciwnie zacznie słabnąć. Barometr ciągle trzyma się wysoko, na stałej pogodzie. Rozumie się że nietylko w Warszawie, ale i na prowincji panują silne mrozy. Według wiadomości z powiatu radomskiego, włościanie, w skutku silnych mrozów, przez trzy dni z kolei nie wychodzili z domu; w niektórych miejscach bydło domowe marzło. Wielkie śniegi które przedtem spadły, ochroniły przynajmniej ozime zasiewy od następstw silnych mrozów.

— Nie mamy dzisiaj zapasu wiadomości pod tę, zbieraną z codziennych faktów rubrykę... Nowego nic a mróz dokucza—ludzie, jedni bawią się swobodnie, drudzy myślą o zebraniu funduszów dla tych, którym głód i chłód dokucza, inni wreszcie, ani o siebie ani o drugich nie kłopoczą się wiele.

— Zapowiedziana na jutro maskarada na ubogich w resursie obywatelskiej, jako wielce dystyngowana i modna, a prócz tego jeszcze opatrzona celem tak szlachetnym, zgromadzi niewątpliwie licznych gości. Pamiętamy że w roku zaprzeszłym, na takiejże samej zabawie, znajdowało się tyle osób, że miejscowa restauracja nie była w możności nakarmić ich później.—Niechże się przysposobi na jutro!— Podczas tej maskarady, orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhne, wykona celniejsze utwory muzyczne. Cena biletu wejścia rsr. 1. Biletów nabyć można w kancelarji towarzystwa do godziny 4-ej z południa, od 4-ej zaś w resursie obywatelskiej.

— Ubodzy bez schronienia ludzie, nie mogą się dość nabłogosławić urządzonych dla ich ogrzania, posilenia i noclegu przytułków po cyrkułach i ochronkach tutejszych. W samym magistracie rozczęstowano onegdaj przeszło 1,000 szklanek herbaty z arakiem i 80 bochenków chleba, a w taniej kuchni na Dominikańskiem, 520 szklanek. Ileż to biedaków ocalono od głodu i zimna a może i od śmierci nawet!

— Pomimo że tak zwane „prelekcje" w sali dobroczynności, zawieszone zostały czasowo, z powodu silnych mrozów, jednakże nie ustaną jeszcze, dowiadujemy się bowiem, że wkrótce będzie tam miał odczyt p. Zgliński „O znaczeniu samodzielności w poezji" (Szekspir i Balladyna). Domyślamy się, że „Grabce" szekspirowskiego pokroju, będzie służył pretekstem do połączenia, a raczej zestawienia z sobą, dwóch zarówno wielkich poetów.

— Że warszawianie chętnie spieszą z pomocą istotnie nieszczęśliwym, dowodem tego gotowość z jaką obywatele i kupcy tutejsi, spieszą z ofiarami dla nowo otworzonych przytułków noclegowych dla niemających chleba i schronienia: tak, oprócz wczoraj wymienionych osób — notujemy dziś znowu, że stowarzyszenie spożywcze Merkury nadesłało 100 funtów mączki cukrowej do herbaty, a pani Kremky dwa garnce araku i dwa ruble, zaś zgromadzenie kupców, za pośrednictwem p. Hermana ofiarowało na tenże sam cel rs. 50. Oprócz tego, p. Alex. Kaszo-Siedlewski z dystylarni Schnajdra dał 21 butelek araku, a p. Mazur, właściciel składu obić, 3 ruble.

— Drzewo podrożało znacznie w ostatnich czasach—mróz nadał mu cenę cynamonu!

— Na balach i wieczorach w tegorocznym karnawale, w tualetach damskich przeważa kolor różowy — wiadomo że barwa ta jest symbolem miłości... dobrze to wróży matrimonjalnym intencjom na rok bieżący!

— Jeszcze jedna rozrywka przybędzie publiczności tutejszej—od przyszłej bowiem niedzieli rozpocznie się szereg widowisk teatru mechanicznego i obrazów optycznych. Zabawa ta głównie zainteresuje młodziuchne pokolenie, choć i starszych rozerwać może.

— Z Petersburga donoszą, że próby opery Moniuszki „Halka" odbywają się tam nader pomyślnie pod kierunkiem samego kompozytora.

— W dziennikach włoskich: *Gazzetta di Milano*, *Secolo*, *Lombardio*, *Perseveranza*, *Corriere di Milano*, *Gazzettino Roza* i innych, napotykamy pochlebne artykuły o powodzeniu tutejszej śpiewaczki, pani Friderici-Jakowickiej, jakiego obecnie doznaje w Medjolanie w teatrze la Scala, w operze „Dinorah" (Pardon de Plöermel) Meyerbeera. Sprawozdawcy oddając pochwały tej artystce, jednozgodnie powtarzają, że w sławnej arji z cieniem (dell'Ombra), która była dla niej chrztem artystycznym, doznaje szczególnego przyjęcia. Gazeta *Rivista* melodrammatica teatrale, z dnia 31 stycznia r. b. opisując szczegóły wystawienia tej opery, między innemi powiada, że pani F. tryumfowała w swej roli, a tryumf jej był tem większy, że znaleźli się byli tacy, którzy utrzymywali, że nikt nie może śpiewać Dinory po sławnej pani Macsen, niepomnąc na to, że jeżeli ona umiała sprawić wrażenie w teatrze Carcano lub w mieście Monza, nie byłaby go tak łatwo wywołała w teatrze la Scala. Pani F. śpiewała rolę Dinory znakomicie, a zadanie jej było tem trudniejsze, że po raz pierwszy występowała w Scali, przed której ogromem drżą nawet pierwszorzędne znakomitości wokalne. Z ostatnich pogłosek o teatrze Scali, z gazety *Il Pongolo*, daty 31 stycznia r. b. dowiadujemy się, że pani Friderici zaangażowaną została do śpiewania drugiej opery w tym sezonie, t. j. do Roberta Diabła, w której wkrótce z panią Sass ma wystąpić.

— Znaleziony za rogatką Belwederską zmarznięty młody człowiek, o którym doniesieniem było w *Gazecie Policyjnej* w dniu 24 stycznia r. b., jak się po sprawdzeniu okazało, był mieszkańcem gminy Mokotów, nazywał się Michał Mroczkowski.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Nowoświetskim, Piotr Cygański stróż domu Nr. 1560, w mieszkaniu swojem zagorzał i pomimo udzielonej mu pomocy lekarskiej, do życia przyprowadzonym być nie mógł.

— W koszarach arsenału, Dementi Petrow fajerwerkier, nagle zmarł.

— W cyrkule Nowoświetskim, Antonina Mulakowska, lat 67 wieku licząca wyrobnica, w domu pod Nr. 2822 zamieszkała, nagle zmarła. W celu wyprowadzenia śledztwa, o wypadkach tych zawiadomiono kogo należy.

— W cyrkule Sobornym, zamieszkali w domu pod Nr. 1878, Józef Jezierski, żona jego Wiktorja i 18-letni syn Teofil, z powodu zawczesnego zatkania wypalonego pieca zagorzeli, w skutku jednak udzielonej im przez niższe stopnie policji, którzy o tem dowiedzieli się, spiesznej pomocy, przywróceni do czucia i życia ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

— O godzinie $2^{1}/_{2}$ po południu, przy ulicy Przejazd, w domu pod Nr. 651, zapaliła się ściana przytykająca do pieca. O godzinie 6 po południu, przy ulicy Czerniakowskiej, w domu pod Nr. 2178, zapaliła się również ściana, od przeprowadzonej przez takową rury żelaznej, a jednocześnie przy ulicy Ogrodowej, w piwnicy domu Nr. 876, przez nieostrożność 12-letniej służącej, zapaliły się w beczce nierozgaszone węgle drzewne. We wszystkich tych miejscach, ogień natychmiast przez żołnierzy straży ogniowej ugaszonym został, bez szczególnych uszkodzeń w zabudowaniach.

* (Oświetlenie). Latarnie gazowe miejskie, poczynając od dziś, to jest 28 (9) do 31 stycznia (12 lutego) r. b. włącznie, powinny być zapalane o godzinie 5-ej minut 15 wieczorem, a gaszone o godzinie 6-ej z rana.

* *Kursa monet zagranicznych w Warszawie.*

Za talar *wczoraj* rs. 1 kop. 21	*dziś* rs. 1 kop. 21.
Za frank „ — „ $33^{1}/_{2}$	„ — „ $33^{1}/_{2}$.
Za złoty reń. „ — „ 68	„ — „ 68.

NB. Wiadomość ta nie pochodzi z urzędowego źródła i może tylko służyć za wskazówkę.

* (Wiadmości dworskie). We wtorek, dnia 20 stycznia (1 lutego), baron *Truchsess*, akredytowany przy Dworze Cesarskim w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego króla bawarskiego, miał zaszczyt przedstawić się na posłuchaniu Najjaśniejszemu Panu i doręczyć Jego Cesarskiej Mości swe listy wierzytelne.

* (Nowa pożyczka ruska). Z Londynu piszą do *Köln. Ztng*: „Nowa pożyczka ruska, zaciągana za pośrednictwem Rotszylda, ma tak wielkie powodzenie, jakiem nie może poszczycić się żadna z pożyczek znegocjonowanych w ciągu kilku lat ostatnich. Już 28-go stycznia podpisy na tę pożyczkę przewyższały w trójnasób sumę żądaną na giełdzie tutejszej, i z pożyczką tą robione już są znaczne operacje, przynoszące po $2^{1}/_{4}$ do $2^{3}/_{4}$% zysku.

* (Brylant Sansi). Gazeta *Wiest'* podała z dziennika *Liberté* wiadomość, że znakomity *Sansi*, brylant ogromnej wielkości, wystawiony jest na sprzedaż w Kalkucie. Obecnie pomieniona gazeta dodaje: Wiadomość ta nie zasługuje na wiarę, gdyż profesor Kwensztedt w swym kursie mineralogji powiada, że brylant Sansi jest teraz własnością Najjaśniejszego Pana; waży on 53 karatów, oszlifowany jest w kształcie róży i odznacza się pięknością wody. W r. 1830 spadkobiercy Napoleona sprzedali go cesarzowi Mikołajowi I za 800,000 franków. Przytaczamy tu ciekawe koleje, jakie przechodził ów brylant. Od Karola śmiałego dostał się on francuzkiemu hrabiemu Mikołajowi de-Sansi, który w roku 1589 znajdował się w Szwajcarji w kantonie Soloturnie dla werbowania żołnierzy. W tym samym czasie król francuzki Henryk III potrzebował zastawu dla pożyczenia pieniędzy. Hrabia de-Sansi postanowił poświęcić kosztowny kamień, aby wybawić swego monarchę z krytycznego położenia, i przez najwierniejszego swego sługę posłał ten brylant królowi. W podróży z Szwajcarji do Paryża wierny sługa napadnięty został na górze Jura przez zbójców. Nie widząc żadnego ratunku, połknął on brylant i zamordowany został przez zbójców, wściekłych z niepowodzenia. Tymczasem de Sansi, nie odbierając doniesienia od swego sługi i dowiedziawszy się o jego zabójstwie, przedsięwziął poszukiwanie. Trup nieszczęśliwego sługi był już pochowany, kiedy hrabia powziął ślad o miejscu, gdzie zaszło to morderstwo. Na żądanie de-Sansi odkopano nieboszczyka, zrobiono sekcję i znaleziono brylant w żołądku. Potem brylant, po zgonie Ludwika XIV, do którego tenże należał, gdzieś zaginął i ukazał się dopiero po upadku Napoleona.

Austrja i ziemie słowiańskie

* (Kwestja reformy wyborczej). *Tagblatt* sądzi, że stosownie do woli wyrażonej przez cesarza Franciszka-Józefa, kwestja reformy prawa wyborczego nie przyjdzie pod rozprawy podczas obecnej sesji rady państwa.

* (Ministerstwo.—Sprawy czeskie.—Kwestja tyrolska). *Wiedeń, 5 lutego.* Mowa miana w izbie deputowanych przez p. Hasnera, nie doznała w ogóle w prasie przyjęcia zbyt pochlebnego. Same nawet takie pisma, które uchodzą za półurzędowe, nie wiedzą dobrze, co mają robić z przyrzeczeniami i obietnicami nowego prezesa ministrów, obawiają się bowiem niedotrzymać swej wiary niezłomnej w niezmienność konstytucji; dla tego też powodu pisma pomienione poprzestają na frazesach powierzchownych, z których wyprowadzić można zarówno pochwałę jak i naganę dla nowego ministerstwa. O programie działalności rządu, gazety tutejsze rozprawiają jeszcze ciągle z wielkiem ożywieniem, przyczem atoli wynurzają sprzeczne pomiędzy sobą zdania co do sposobu, w jaki rząd zamierza urzeczywistnić postawioną przez niego na widoku reformę wyborczą. Jawni i ukryci przeciwnicy ministerstwa występują już otwarcie z twierdzeniem, że wszystko, cokolwiek głoszonem jest w przedmiocie reformy wyborczej, nie jest niczem innem, jak tylko omamieniem, i że reformę wyborczą spotka ten sam los, jaki stał się w roku zeszłym udziałem rezolucji sejmu galicyjskiego, to jest, że rząd będzie zwlekać z tą kwestją, ażeby pozostawić ją nareszcie nierozstrzygniętą,

Neue freie Presse atoli, będąca uznanym organem gabinetu, zapewnia w swym numerze wieczornym, że ministerstwo zamierza wystąpić na serjo z kwestją reformy wyborczej, podług innych zaś źródeł półurzędowych, nowe prawo wyborcze jest już opracowywane w ministerstwie. Prawo to złożone zostanie w izbie deputowanych prawdopodobnie jednocześnie ze sprawozdaniem komisji w przedmiocie rezolucji sejmu galicyjskiego, trudno bowiem zrozumieć, jak kwestja galicyjska mogłaby być rozstrzygniętą bez jednoczesnej reformy wyborczej. Załatwienie jednego tylko z tych dwóch przedmiotów wyrównywałoby zaprowadzeniu nowej tymczasowości, która pociągnęłaby za sobą lada chwila nowe przesilenie —W Czechach nowy tryb postępowania władz daje się uczuwać w sposób znany oddawna: konfiskowanie gazet czeskich stało się znowu wydarzeniem prawie codziennem. Wczoraj los ten spotkał gazety *Pokrok* i *Politik*; co się tyczy tego ostatniego pisma, to powiadają, że powodem do skonfiskowania go nie były wcale rozumowania treści politycznej; gazeta *Politik* została skonfiskowaną za to, że wykryła w długim artykule nadużycia w administracji wielkiego domu karnego w byłym klasztorze kartuzów pod miastem Jiczynem. Osoby, które miały sposobność do przeczytania tego numeru gazety *Politik*, wynurzają przekonanie, że artykuł pomieniony powinienby pociągnąć za sobą proces wielce ciekawy i pod niejednym względem nauczający, albowiem podług wszelkiego prawdopodobieństwa, redakcja wykazała takie jedynie nadużycia, które jest w stanie dowieść za pomocą dokumentów. — W przedmiocie postępowania, jakiego chwycić się należy przeciw Tyrolowi, odbywają się codziennie długie narady pomiędzy ministrami, obecnym tu namiest. tego kraju koron. p. Lasser'em i marszałk. kraj. tyrolskim p. Grebmer'em. Środkiem najzgodniejszym z konstytucją i najstosowniejszym dla dowiedzenia się o tem, co tyrolczycy trzymają o wyjściu ich reprezentantów z rady państwa, byłoby rozwiązanie sejmu tyrolskiego i rozpisanie nowych wyborów; zdaje się atoli, że środek ten nie zbyt podoba się ministrom, albowiem nie ulega prawie wątpliwości, że dotychczasowa większość opozycyjna sejmu tyrolskiego odniosłaby znowu zwycięztwo przy wyborach ponownych. Toż samo miałoby także miejsce, gdyby chciano uciec się do niestosowanego jeszcze nigdzie, ostatecznego środka rozpisania wyborów bezpośrednich do rady państwa. Kwestja przeto tyrolska rozstrzygniętą zapewne zostanie dopiero jednocześnie z ogólną kwestją reformy wyborczej. W razie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, reprezentanci Tyrolu południowego, który nie jest dotąd reprezentowany ani w radzie państwa, ani też w sejmie inszpruckim, daliby się może nakłonić do wejścia do rady państwa, przez co zostałoby osiągnięte choć częściowe wynagrodzenie za klerykalnych tyrolczyków niemieckich, którzy nie wrócą już niezawodnie do Wiednia. (*Nordd. A. Z.*)

* (Zdanie prasy o Syllabusie). W jaki sposób opinja publiczna w drugiem po Francji wielkiem mocarstwie katolickiem przyjmuje pretensje, podnoszone obecnie z taką siłą przez ultramontanizm, świadczą o tem dobitnie zdania obu najbardziej rozpowszechnionych organów prasy wiedeńskiej, mianowicie *Die Presee* i *Neue freie Prssse* o pierwszej części syllabusa, sformułowanego pozytywnie. *Die Presse* nazywa ten dokument klęską solitera. *Neue freie Presse* zaś powiada w tym względzie: „Trudno jest w rzeczy samej powiedzieć, kto nie jest przeklinanym w tych dziwacznych przepisach kanonicznych. Od monarchy sankcjonującego prawo, przez które kościół katolicki czuje się być pod jakimkolwiek bądź względem obrażonym, aż do najuboższego włościanina, który mówi o swym sąsiedzie protestanckim: „I ten pójdzie może także do nieba!" — grom wyklęcia papiezkiego uderza na cały świat katolicki. Żaden człowiek nie jest już pewnym siebie w obec strasznego przekleństwa, chyba że uwierzy w cały syllabus od początku do końca i przekonany będzie o jego zasadności. Ilu znajdzie się takich nieszczęśliwych, jest pytanie, od odpowiedzi na które zależy zdanie o naszem stuleciu. Statystyka urzędowa nie zwróciła jeszcze dotąd uwagi na to, ażeby obok warjatów, wykazywać także te godne pożałowania istoty, które są w stanie powodować się syllabusem w swym sposobie myślenia. W każdym atoli razie, liczba takich istot nie może być znaczną, i z wyłączeniem tych niewielu, wszyscy inni są wyklęci. Jak papieże w średnich wiekach nakładali interdykta na całe miasto lub na cały kraj, tak Pius IX chce, ażeby interdykt dotknął całe życie ducha ludzkiego. A tymczasem owe przepisy kanoniczne, które w liczbie dwudziestu jednego, zamieniają skarbnicę miłości kościoła na tyleż przekleństw, stanowią jedynie początek nowego szematyzmu dogmatycznego; musimy przeto czekać na dalszy ich ciąg".

Francja.

* (Interpelacje). We Francji panuje w dalszym ciągu manja interpelacij. Rochefort, korzystając z tego, że nie został jeszcze aresztowany, postawił w sobotę interpelację błahą, dla czego minister wojny nie zgodził się na wykup dwóch żołnierzy posłanych do Algierji za udział w agitacji demokratycznej. Co się tyczy kwestji rozzbrojenia, która ma stać się także przedmiotem interpelacji, pismo *Revue militaire française*, będące jak się zdaje dobrze poinformowanem, powiada w swym numerze z 1-go lutego, że minister wojny myśli na serjo nad zredukowaniem składu armji, lecz że właściwe rozzbrojenie jest niemożebne z powodu terazniejszych stosunków europejskich. (*Nordd. A. Z.*)

Hiszpanja.

* (Karliści) w Hiszpanji czynią obecnie wszelkie usiłowania dla wyjścia z postawy pokojowej, której od pewnego czasu trzymali się z roztropnością, i która przy ostatnich wyborach zjednała im zapewne powodzenie. Dzienniki tego stronnictwa każą przewidywać na wiosnę nowe powstanie karlistów. Donoszą one nawet, że jenerał Cabrera zapowie manifestem stanowczą chwilę powstania. Jeżeli rząd rejenta pozwoli się zaskoczyć, chyba sobie samemu będzie musiał przypisać winę (*La Fr.*)

* (Kwestja wyspy Kuby). Ponieważ podług zapewnień ze źródeł hiszpańskich, powstanie na wyspie Kubie zostało już prawie całkiem przytłumione, przeto kwestja przyszłego stosunku wyspy powinna być uważana właściwie jako załatwiona. Pomimo to uważają w Madrycie za niezbędne zaprzeczyć, jakoby w ostatnich czasach prowadzone były znowu ze Stanami Zjednoczonemi układy w przedmiocie sprzedaży tej wyspy na rzecz tychże Stanów. W izbie reprezentantów w Waszyngtonie podniesiono znowu kwestję uznania powstańców na wyspie Kubie, postanowiono bowiem odesłać tę kwestję do komisji do spraw zagranicznych, z nadmienieniem, że zastanowić się wypada, czy są jeszcze powody, któreby mogły powstrzymać Stany Zjednoczone od uznania rzeczypospolitej Kuby za stronę wojującą. Żądanie to wymotywowane jest oświadczeniem, że ludność powstańcza wyspy Kuby prowadzi od piętnastu już miesięcy wojnę rzeczywistą z Hiszpanją dla wywalczenia swej niepodległości, że zaprowadziła ona u siebie rząd faktyczny i utrzymała takowy dotąd i że zajęła swemi wojskami znaczną część wyspy. Okazuje się ztąd, że twierdzenia te pozostają w zupełnej sprzeczności z zapewnieniami hiszpańskiemi. Zdanie co do zasadności jednej lub drugiej z tych wersij, jest na teraz niemożebne; poprzestać przeto należy na stwierdzeniu, że obie te wersje trzymają się jeszcze. (*Nordd. A. Z.*)

Anglja.

* (Kwestja irlandzka). Dziennik angielski *Echo* donosi, że bil dotyczący kwestji agraryjnej w Irlandji, został z dnia 4-go lutego ułożony na radzie ministrów. Bil ten zapewniać ma bezpieczeństwo, jeżeli nie trwałość dzierżawom. Zatwierdza on dzierżawcom prawa na podobieństwo zwyczajów przyjętych w Ulster i przekazuje sądowi rozstrzyganie kwestji opłaty dzierżawy. (*La Fr.*)

Ameryka.

* (Kwestja paragwajska). Przybył do Waszyngtonu starszy syn prezydenta Paragwaju, Emiliano Lopez, prawdopodobnie dla upraszania o pośrednictwo Stanów Zjednoczonych na korzyść swego ojca. Powiadają, że młody ten człowiek doznał przyjęcia sympatycznego ze strony prezydenta Granta i jego ministrów, co wprawdzie nie znaczy jeszcze, ażeby Stany Zjednoczone chciały się dać nakłonić do kroków faktycznych na korzyść Paragwaju. Wśród przeciwników Paragwaju, przybycie p. Emiliano Lopez'a do Waszyngtonu wywołało tak wielką niechęć, że poseł angentyński opuścił z całym składem swego poselstwa wieczór u sekretarza stanu, p. Hamiltona Fish'a, dla tego, że na wieczór ten przybył syn dyktatora paragwajskiego. (*Nordd. A. Z.*).

Kanał Suezki.

Na początku roku 1859, Ferdynand Lesseps w towarzystwie inżynierów, głównego dyrektora i przedsiębiercy robót udał się na brzeg morski w to miejsce, gdzie podług planu wypadało założyć ostatnie północne miasto kanału—Port-Said, i 13 (25) kwietnia tegoż roku osobiście zarządził rozpoczęcie robót. Pierwszego roku zajęto się urządzeniem mieszkań dla robotników. Główne siedziby robotników założone były w Port-Saidzie, Ras-el-Eichu, Kantarze, El-Ferdanie, El-Giera, Gebel-Mariamie, Tusumie. Później urządzono takież siedziby w Izmaile, Serapeumie, Kabret-el-Eszuchu, w Kwarantannie i Suezie. W głównych osadach kompanja pobudowała własnym kosztem kościoły grecko-wschodni i katolicki oraz meczet, i opłacała utrzymania koszta tych kościołów; prócz tego założyła szpital i piekarnię. W Port-Saidzie zbudowano latarnię morską i trzy machiny do dystylowania morskiej wody. Roboty koło przekopania kanału morskiego rozpoczęto dopiero w roku 1860, przy pomocy wynajętych robotników; krajowi robotnicy używani byli wyłącznie do robót budowy kanału słodkiej wody. Rząd egipski dopiero na początku 1862 r. dostarczył kompanji 20,000 krajowych robotników, przyrzeczonych podług umowy. Naprzód wszelkie usiłowania zwrócone były do połączenia morza Śródziemnego z jeziorem Timzach, aby mieć komunikację z srodkową częścią przesmyku. Z początku przekopano w tym miejscu wązki kanał, odpowiedni rozmiarom kanału słodkiej wody. Na jeziorach Menzaleh i Bałłah wielką przeszkodą do skutecznego wykonania robót był rzadki muł zalewający przekopy; a przy El-Gisra potrzeba było wybierać ogromne masy piasku dla osiągnienia równowagi wody. Upał był nieznośny a wodę do picia potrzeba było sprowadzać z daleka. 1,800 wielbłądów używano ciągle do wożenia wody z kanału rzecznego i poblizkich odnóg Nilu. Nareszcie katarakta El-Gisr była przekopaną niżej powierzchni wody, a 6 (18) listopada 1862 r. odbyło się uroczyste otwarcie w obec licznego zgromadzenia osób, pierwszego oddziału kanału od morza Śródziemnego do jeziora Timrach. Jednocześnie dwie liczne partje robotników pracowały koło przekopania katarakt Serapeumskiej i Szałufskiej, a trzecia partja zajęta była kopaniem koło El-Gisra. W roku 1864 nowy wice-król Izmael-pasza cofnął wysyłanie krajowych robotników, i roboty musiały ustać na czas niejaki. Kompanja zawarła kontrakty z przedsiębiercami, którzy podjęli się ukończyć kanał z pomocą machin i robotników wynajmowanych w Egipcie i w Europie. Pp. Dusseau bracia podjęli się urządzić tamę dla Port-Saidu; p. Cavré podjął się ukończyć przekop El-Gisra, a pp. Borel i Lavalle—przekopanie reszty kanału. Wszyscy ci przedsiębiercy trafnem i energicznem prowadzeniem, wielce przyczynili się do pomyślnego ukończenia dzieła. Jeden z nich, p. Borel, zmarł na dni kilka przed otwarciem kanału. O rozmiarach robót ziemnych można sądzić z tego, że kompanja musiała wybrać ziemi około 83,000,000 metrów kub. (metr w przybliżeniu równa się $3^{3}/_{10}$ stopy); z tej liczby 8,000,000 metrów kubicznych przypada na kanał słodkiej wody, a około 75,000,000 metrów kub.—na morski. W czasie ustania dostawy robotników krajowych, t. j. w roku 1864, kanał słodkiej wody był już ukończony; a na morskim kanale w tymże czasie zdołano wybrać około 9,000,000 metrów kub. Do budowy tamy w Port-Saidzie pp. Dusseau użyli kamieni sztucznych wyrobionych na miejscu z wapna hydraulicznego i piasku, spojonych cementem hydraulicznym. Każdy kamień miał objętości 10 metrów kubicznych, a ważył 20,000 kilogramów (kilogram $2^{1}/_{10}$ funta). Do dwóch tam Port-Saidu, użyto 25,000 takich kamieni. P. Lauré do przekopania katarakty El-Gisr używał machiny własnego wynalazku, zwanej ekskawatorem. Jest to czerpaczka ustawiona na lokomobilu zamiast statku; kubły jej działają w ziemi i pod wodą; w ostatnim razie machina parowa stoi na brzegu. Ekskawator może wybierać około 300 metrów kub. dziennie. Pp. Borel i Lavalle używali ogromnych czerpaczek, których siła równała się sile 105 koni, i które wybierały około 3,000 metrów kub. dziennie. Są to największe machiny do czerpania jakich dotąd używano. Wybierana ziemia wywożona była trzema sposobami: 1) w miejscach gdzie grunt był mało wyniosły lub nizki w stosunku do powierzchni wody, wybierana ziemia wrzucaną była do długiego żłobu, który staczano na groble; 2) jeżeli wyniosłość gruntu byla większą od 3, a mniejszą od 14 metrów, składano ziemię do wielkich skrzyń, które podnoszono za pomocą windy, poruszanej na szynach; 3) w portach, jeziorach i sadzawkach napełnionych wodą, wybierany muł kładziono na statki z zakrytemi po bokach otworami, w rodzaju klap. Statki te odwoziły muł do takich miejsc portu, jeziora lub sadzawki, gdzie nieprzeszkadzał żegludze, i tam przez otwarte klapy spuszczano go na dno. Na południowej stronie jezior gorzkich, z powodu kamienistego gruntu, wypadło robić przekop w ziemi, częstokroć zapomocą min. Wykopaną ziemię ładowano na wagony, które zapomocą loko-

mobilów umieszczonych na brzegu, podnoszono na wierzchołek wału.

Zapomocą tych narzędzi wykopywano ziemi po 2,000,000 metr. kub. na miesiąc; w tym czasie siła wszystkich machin jakie działały na całej rozległości kanału od Port-Saidu do Suezu, równała się sile 22,000 koni; do tego należy jeszcze dodać siłę 12,000 robotników. W roku 1865 zaszła mała zwłoka w wykonywaniu robót z powodu cholery. Między Port-Saidem a El-Ferdanem przekopany był drugi kanał wązki, który przy stopniowem wyczerpywaniu ziemi połączono z pierwszym, poczem uformował się kanał morski zakreślonej według planu szerokości. Koło Izmaili przekopano dwie odnogi w celu połączenia kanału morskiego z jednej strony z kanałem słodkiej wody, a z drugiej z kopalnią kamieni znajdującą się na wzgórzu Gien. Połączenie morza Śródziemnego z jeziorem Timzah, rzeczywiście rozpoczęte w grudniu 1866 roku, ukończone było w kwietniu 1867 roku. Jezioro to ma objętości 80 miljonów metrów kub., a zatem dla napełnienia go licząc parowanie i wsiąkanie wody, potrzeba było około 100 miljonów metrów kub. wody. Koło katarakty Serapeumskiej roboty wykonywano za pomocą machin czerpiących, przyczem urządzone były sadzawki do których sprowadzono wodę z Nilu. Od jezior gorzkich aż do lagun suezkich potrzeba było kopać ziemię, bo tu grunt jest kamienisty. W Szałufie za pomocą min wysadzono w powietrze około 25,000 metrów kub. kamieni. W blizkości tego miejsca użyte były czerpaczki, ale przekonano się o niedogodności tego sposobu i wzięto się do kopania ziemi. Robotników werbowano wszędzie gdzie tylko można było ich znaleść. Dalmacja, Czarnogórze i Grecja dostarczyły znaczną ilość wybornego robotnika. Grubsze roboty, wymagające więcej cierpliwości jak sztuki, wykonywali egipcjanie i arabowie. Piemont dostarczał grabarzy, a Francja przysyłała mechaników i dozorców robót. Nakoniec, 6-go (18-go) marca r. b. morze Śródziemne połączone zostało z jeziorami górskiemi, dla napełnienia których potrzeba było około 2 miljardów metrów kub. wody. Uroczystość połączenia obchodzona była w obecności wice-króla i Lesepsa, który, w mowie swojej, mianej z tego powodu, między innemi powiedział, że „wody morskie, które przed trzydziestopięcio wiekami ustąpiły na rozkaz Mojżesza, powracają teraz na dawne miejsce z woli pana Egiptu.”—Napoczątku sierpnia r. b. połączone zostało i morze Czerwone z jeziorami górskiemi, a w obecnej chwili, jak wiadomo, kanał został otwarty i pływają po nim statki. Tym sposobem Afryka odłączyła się od Azji, a stary świat, z woli ludzkiej rozpadł się na dwa oddzielne lądy. Długość kanału suezkiego, licząc koryta Port-Saidu i Suezu, równa się 165 kilometrom (około 165 wiorst); a szerokość na powierzchni 100 metrów, z wyjątkiem miejscowości koło katarakt Serapeum i El-Gisr, gdzie szerokość na przestrzeni przecięciowo 31 kilometrów, nieprzechodzi 60 metrów. Koryto koło Suezu rozszerza się na 300, a koło Port-Saidu na 400 metrów. Głębokość kanału w ogólności wynosi 8 metrów, z wyjątkiem koryta Port-Saidu, gdzie jest 9 metrów, ostatnich ośmiu kilometrów kanału do Suezu, gdzie głębokość stopniowo dochodzi do 10 metrów, i środkowej części jezior gorzkich, która na rozciągłości 17 kilometrów ma naturalnej głębokości od 8 do 9 metrów. Szerokość dna kanału wynosi wszędzie 22 metrów, wyjąwszy jezior gdzie dochodzi do 44 metrów. Z wyjątkiem katarakt, kanał ma na obu brzegach wał i groble; na jeziorach podwodne tamy wznoszą się na 50 centymetrów nad powierzchnią wody. Na obu krańcach gorzkich jezior znajduje się po jednej małej latarni, a w Port-Saidzie wystawiona jest wspaniała latarnia z światłem elektrycznem. Nadto są latarnie morskie w Damiecie, Burlosie, Rozecie i Aleksandrji. — Ludność Port-Saidu w obecnym czasie dochodzi do 10,000 głów, Kantary do 3,000, Izmaili do 5,000 głów. Ludność całego międzymorza wynosi około 43,000 głów, z których 23,000 stanowią europejczycy, a 20,000 krajowcy. W roku 1850 ludność międzymorza wynosiła 150 głów. W tym okresie czasu ludność Suezu, którego nie włączyliśmy do poprzednich cyfr, wzrosła z 3,000 do 25,000 dusz. Dla przewożenia pasażerów tą nową drogą urządzane są regularne kursa parostatków z różnych portowych miast starego i nowego światu. Jak słychać kursować mają parostatki z Odesy, Trjestu i Nowego-Jorku do Indij wschodnich, Chin i Japonji, z Barcelony na wyspy Filipińskie, z Marsylji do Bombaju i t. d. W końcu nadmieniamy, że skuteczne przekopanie międzymorza suezkiego podało myśl przekopania międzymorza korynckiego, nad którem pracowali jeszcze za czasów Nerona. Projekt prawa w tym przedmiocie wniesiony już został do izb prawodawczych greckich. Z drugiej strony być może, że doświadczenie nabyte w tych przedsięwzięciach, poda możność przekopania z czasem przesmyków amerykańskich: Panamy i Tehuantepeku.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa,

dnia 28 Stycznia (9 Lutego).

Poczty odchodzące z Warszawy.

Codziennie:

Do Radomia o godzinie 10 rano, omnibus; — do Lublina o godzinie 1 po południu, kareta;—do Łomży o godzinie 2 po południu, kareta;—do Lublina o godzinie 6 po południu, omnibus;—do Sochaczewa o godzinie 6 po południu, omnibus;—do Radomia o godzinie 6 minut 30 po południu, kareta. Oprócz tego wyprawiana zostaje:

W Poniedziałek. Do Piaseczna o godzinie 12 w południe, wózkowa.

We Wtorek. Do Radomia o godzinie 6 po poł., karetka, do Zamostia o godz. 10 rano, wozowa; — do Kowna, o godz. 6 po poł., wozowa.

Kalendarz.

We czwartek 29 stycznia (10 lutego), — św. Scholatyki panny. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 28; zach. o godz. 5 min. 2.

W piątek 30 stycznia (11 lutego), — św. Eufrozyny panny. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 26; zach. o godz. 5 min. 4.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna — 20.°2 R.	o g 7 z rana.	o g. 1 po poł.
Wczoraj.		
Barometr w milimetrach	762.6	760.4
Termometr Reaumura	—18.°4	—13.°8
Stan nieba	pogodny.	pogodny.

Największe zimno — 18,°6 R. Najmniejsze zimno — 13,°3 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we środę, opera w 3-ch aktach, **Dinorah** czyli **Odpust w Ploermel**, przez artystów włoskich; abonament N. 4 lit. B.— Osoby: Dinorah—panna *Benatti*; Hoel—p. *Rota*; Korentyn—p. *Marin*; Strzelec—p. *De la Torre*; Kosiarz—p. *Cieślewski*; Dwóch pastuszków—panny: *Kwiecińska* i *Stankiewicz*.—*Jutro*, we czwartek, **Romeo i Julja**.—*Wczoraj*, we wtorek, dawano dramat **Zyd**, było osób 593.

TEATR ROZMAITOŚCI.—*Dziś*, we środę, dramat w 3 aktach, **Panna de Belle-Isle**. — Osoby: Książę de Richelieu, par Francji—p. *Świeszewski*; Panna Gabrjela de Belle-Isle—pani *Modrzejewska*; Margrabina de Prie — pani *Niewiarowska*; Kawaler d'Aubigny, porucznik gwardji królewskiej—p. *Tatarkiewicz*; Kawaler d'Auvray—p. *Grzywiński*; D'Aumont, kapitan gwardji—p. *Boczkowski*; Chamillac — p. *Dąbrowski*; Marysia, służąca margrabiny—panna *Gilska*; Lokaj margrabiny — pan *Jejde*; Germain, lokaj księcia de Richelieu—***. — *Jutro*, we czwartek, operetki **Echo Rozyny** i **Bursze**.

GABINET ZOOLOGICZNY (w pałacu Kazimierowskim).—*Otwarty* **w Niedziele i Czwartki.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH (w pałacu Kazimierowskim), w pawilonie na lewo, we **Czwartki i Niedziele** bezpłatnie, od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie*, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

TEATR MAGICZNY (przy ulicy Miodowej w domu Lessera N. 490/1).—*Dziś i codziennie* z wyjątkiem piątków, **Wielki wieczór fantastyczno-wschodni** w nowym zupełnie rodzaju, dany przez profesora *Levieux Galeuchet*, czyli czarnoksiężnika Wschodu. Fizyka, magja, czarnoksięstwo, magnetyzm. — Początek o godzinie 7-ej. — **Ceny zniżone:** za miejsca numerowane—60 kop., za pierwsze miejsce—40 kop., za drugie—20 kop. — NB. *Co niedziela* przedstawienie **dla dzieci** o godzinie 2-ej, po cenie połowicznej.

ALKAZAR (przy ulicy Królewskiej). —*Dziś i codziennie*, **przedstawienia izraelskiej trupy dramatycznej, w języku niemieckim**. — Początek o godzinie 7 ½ wieczorem.

W SALONACH PRADO (za rogatkami Wolskiemi). — *W niedziele i każde święto*, **Wieczory tańcujące.** — Mężczyzni płacą po kop. 30;— damy w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie.— W każdą *sobotę*, **Maskarada,**— damy mogą być w masce lub bez maski, w towarzystwie mężczyzn bezpłatnie;—bilet wejścia kop. 75 i na ubogich kop. 5.—Omnibusy z placu Krasińskiego kursują na miejsce po kop. 15 od osoby. — Kontramarkarnia obok sali oranżeryjnej.

* Przyjechał do Warszawy: towarzysz ministra oświecenia sekretarz stanu *Delianow*, z Petersburga.

* Dnia 27 (8) b. m. i roku, chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 84, wyzdrowiało 58, umarło 11, pozostało 2125 (mężczyzn 1031, kobiet 1094) z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 214, kobiet 198.

* Dnia 27 (8) bież. mies. i roku, urodziło się: *chrześcjan:* płci męzkiej 6, płci żeńskiej 7; *starozakonnych:* płci męzkiej 3, płci żeńskiej 3, razem 19; —zawarło śluby małżeńskie: par: *chrześcjan* 6; *starozakonnych* —; — umarło: *chrześcjan:* płci męzkiej 7, płci żeńskiej 7; *starozakonnych:* płci męzkiej 4, płci żeńskiej 4, razem 22.

Ceny Targowe.

dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1870 roku.

RODZAJ PRODUKTOW	Czetwert		Korzec od — do			
	rsr.	kop.	ruble sr. i kopiejki			
Pszenica	10	40	4	70	6	50
Żyto	6	24	3	55	3	40
Jęczmień	5	4	2	85	3	15
Owies	3	60	2	17½	2	25
Groch polny	5	60	3	30	3	50
Kartofle	—	—	—	—	—	—

Pud siana od kop. 30 — 35. Pud słomy od kop. 21½ — 25.

Dowozy: Pszenicy 171; Żyta 143; Jęczmienia 86; Owsa 114 czetwerti.

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt

Petersburg, d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1870 r.

	za rsr.
Weksle na Londyn 3 mies.	29 5/16 3/16
„ Hamburg „	26 5/16
„ Amsterdam „	145¼
„ Paryż	306¼
„ Berlin 15 dni za 100 Rs.	—
5-ta Pożyczka Stieglitza	86¼
6-ta „ „	—
7-ma „ Rothschilda	104½
1-sza „ Premjowa z r. 1864.	155½
2-ga „ „ z r. 1866.	155½
5% Bilety Bankowe	88¾
Akcje W-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs.	148⅛
Obligacje „ „ „ „	96½
Akcje Drogi Żelaz. Warszawsko-Terespolskiej	110
„ „ „ „ Wiedeńskiej	67
5% Listy Zastawne Ruskie	107¾
Imperjały.	667
Dyskonto.	6%
Bilety bank. 3 em.	—

KURSA TELEGRAFICZNE

Ajentury Rudolfa Okręt

z Berlina, d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1870 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego.		74⅞
Weksle na Warszawę		74½
„ Petersburg 3 tygodn.		82⅜
„ „ 3 miesięczny		82
„ Londyn 3 „		6 23⅜
„ Paryż 2 „		81
„ Hamburg 2 „		150⅞
„ Wiedeń 2 „		81¾
Listy Zastawne 4%.		69⅜
Listy Likwidacyjne.		57¼
Obligacje Skarbowe 4%		68⅜
Koleje Rosyjskie.		91⅝
Akcje Drogi Żelaznej Terespolskiej		84
Obligacje Drogi Żelaznej Terespolskiej		79¼
Akcje Drogi Żelaznej Warsz.-Wiedeńskiej		56
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej		—
Nowa pożyczka premjowa 1-ej emisji		119½
„ „ 2-ej emisji		119¼
5-ta Pożyczka Stieglitza		66¼
5% Listy Zastawne Ruskie		82¾
Żyto na targu		42
„ na dostawę w jesieni		41⅜
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		123 39
„ Hamburg		—
„ Paryż		48 90
Pożyczka Narodowa		70 20
5% Metaliki		—
Akcje Banku Kredytowego		261 80
Z PARYZA.		
Renta 3%		73 20
Renta Włoska		54 30
Akcje Kredytu Ruchomego		200
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		92½

OGŁOSZENIA URZĘDOWE. — ОФФИЦІЯЛЬНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ.

N. D. 572. *Правительственная Коммисія Юстиціи.*

Объявляетъ заинтересованнымъ лицамъ, что полученное официяльнымъ путемъ свидѣтельство о смерти жителя города Сташова, Кѣлецкой Губерніи купца Хаскеля Орлеана. скончавшагося 3 (15) Іюня прошлаго года въ Баденѣ, близъ Вѣны, препровождено Царскому Прокурору при Кѣлецкомъ Гражданскомъ Трибуналѣ, для соотвѣтственнаго поступленія по силѣ 94 ст. Гражданскаго Уложенія.

Г. Варшава, 15 (27) Января 1870 года.
Начальникъ Отдѣленія, Пухальскій.

* * *

Podaje do wiadomości stron interesowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej akt zejścia kupca Chaskela Orleana rodem z m. Staszowa Gubernji Kieleckiej pochodzić mającego, na d. 3 (15) Czerwca r. z. w Badenie w pobliżu Wiednia zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Kielcach dla odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 15 (27) Stycznia 1870 r.
1-3 Naczelnik Wydziału. Puchalski.

N. D. 789. *Сувалкское Губернское Правленіе.*

На основаніи 1-й Ст. Высочайшаго Указа 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 года, вызываетъ самовольно отлучившагося за границу жителя города Маріямполя еврея Беніямина Морговскаго, чтобы онъ въ теченіи 6 недѣль со дня припечатанія настоящаго вызова возвратился въ Царство Польское и явился къ ближайщему Полицейскому Начальству, въ противномъ же случаѣ будетъ съ нимъ поступлено согласно 340 и 341 Ст. Уложенія 1847 года, о наказаніяхъ уголовныхъ и исправительныхъ.

Г. Сувалки, Января 19 дня 1870 года.
1—1 за Совѣтника, Хилинскій.

N. D. 841. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 статьи Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 15 Декабря 1869 ро года поступило въ оный прошеніе Гражданскаго Инженера Рейса о выдачѣ иностранцу Цахаріе 10-лѣтней привилегіи на кунсъ-педаль для клавикордныхъ инструментовъ.

1—3 21 Января 1870 года.

N. D. 842. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 17 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Кандидата университета Лебедева о выдачѣ ему 10-лѣтней привилегіи на приборъ для туменія пожаровъ посредствомъ паровозовъ.

1—3 21 Января 1870 года.

N. D. 843. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 17 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Самарскаго колониста Эйферта о выдачѣ иностранцу Витвелю 10-лѣтней привилегіи на аппаратъ для сочревания воздуха для доменныхъ печей и другихъ цѣлей.

1—3 21 Января 1870 года.

N. D. 844. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Свода Зак. Т. XI) объявляетъ, что 17 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Инженеръ-Технолога Каупе о выдачѣ иностранкѣ Сулли 10-лѣтней привилегіи на усовершенствованныя иглы для швейныхъ машинъ.

1—3 21 Января 1870 года.

N. D. 845. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 18 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Инженеръ-Технолога Каупе о выдачѣ иностранцу Рудольфу 5-лѣтней привилегіи на усовершенствованія въ швейныхъ машинахъ.

1—3 21 Января 1870 года.

N. D. 846. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 19 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе отставнаго Штабсъ-Ротмистра Сергѣя Кирѣевскаго о выдачѣ ему 5-лѣтней привилегіи на аппаратъ для насыщенія воздуха газомъ, маслами, жидкостями или эфиромъ.

1—3 21 Января 1870 года

(N. D. 847). *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основанія 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI), объявляетъ, что 19 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Инженеръ-Полковника Эйлера о выдачѣ ему 10-лѣтней привилегіи на подвижной брантмауеръ.

1—3 21 Января 1870 года.

N. D. 848. *Департаментъ Торговли и Мануфактуръ.*

На основаніи 145 ст. Уст. Пром. (Св. Зак. Т. XI) объявляетъ, что 20 Декабря 1869 года поступило въ оный прошеніе Иностранца Людовика Велль о выдачѣ ему 10-лѣтней привилегіи на особагорода располоȣенія регенераторовъ въ печахъ системы Сименса.

1—3 21 Января 1870 года.

N. D. 603. *Magistrat Miasta Pyzdry.*

Mieszkaniec miasta Pyzdry w Powiecie Słupeckim Hejman Koch, ma zamiar przesiedlić się do Prus, skutkiem czego, podaje do publicznej wiadomości, iż jeśli kto ma jakie pretensje do niego, winien w przeciągu 3-ch miesięcy od daty dzisiejszej, zgłosić się do biura Magistratu miasta Pyzdry z dowodami usprawiedliwiającemi swoje żądanie.

Pyzdry dnia 16 Stycznia 1870 roku.
2—3 Burmistrz, Lgocki.

N. D. 602. *Magistrat Miasta Pyzdry.*

Mieszkaniec miasta Pyzdry w Powiecie Słupeckim Herman Flatto, ma zamiar przesiedlić się do Prus, w skutek czego podaje do publicznej wiadomości, iż jeśli kto ma jakie do niego pretensje, winien z dowodami usprawiedliwiającemi takowe, w przeciągu 3-ch miesięcy od daty dzisiejszej, zgłosić się do biura Magistratu miasta Pyzdry.

Pyzdry dnia 14 Stycznia 1870 roku.
2 3 Burmistrz, Lgocki.

OTWARCIE SPADKÓW. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 80. *Писарь Мировага Суда въ Липнѣ*

Симъ извѣщаетъ, что послѣ смерти:

1. Катарыны Генсицкой кредиторки суммы 90 руб. сер подъ № 1 лит. б) на недвижимости въ г Липнѣ № 27 убезпеченной.

2. Іозефа Черминскаго владѣльца части селѣнія Куково лит. А.

3. Фердинанда Липновскаго владѣльца недвижимости въ г. Липнѣ № 72, открылись наслѣдства, для устройства коихъ лица имѣющія право на сіи наслѣдства благоволятъ явиться съ надлежащими докумтнтами въ Липновскій Мировой Судъ 28 Апрѣля (10 Мая) 1870 г.

Г. Липно, 16 (28) Октября 1869 года.
Синярскій.

* * *

Pisarz Sądu Pokoju w Lipnie.

Ogłasza, iż po śmierci:

1. Katarzyny Gęsickiej wierzycielki sumy rs. 90 pod Nr. 1 lit. *b*, na nieruchomości w mieście Lipnie Nr. 27 ubezpieczonej.

2. Józefa Czermińskiego właściciela części wsi Kukowo lit. A.

3. Ferdynanda Lipińskiego, właściciela nieruchomości w mieście Lipnie Nr. 72, odkryły się spadki, do regulacji których osoby mające do tychże spadków prawa, zechcą się z potrzebnemi dokumentami stawić w Sądzie Pokoju w Lipnie dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1870 r.

Lipno d. 16 (28) Października 1869 r.
Siniarski.

REGULACJE HYPOTECZNE. УСТРОЙСТВО ИПОТЕКЪ.

N. D. 828. Trybunał Cywilny w Kaliszu.

Zawiadamia interesantów, iż wskutek żądania Lejba i Mindli z Grünów, małżonków Ernsztein, przedsięwziętą będzie nowa regulacja hypoteki nieruchomości w mieście Kaliszu położonej, № 407 oznaczonej, i takowa nastąpi w dniu 4 (16) Maja 1870 r. o godzinie 10 rano, przed Józefem Jezierskim Rejentem kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu, w kancelarji tego.

Wzywa przeto wszystkich interesantów, którzyby jakowe prawa do własności ścieśnienia takowej, lub wierzytelności rościli, aby się z tytułami urzędowemi żądanie ich usprawiedliwiającymi, osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego, w terminie powyższym pod skutkami prekluzji Art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 zagrożonemi, zgłosili.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji wydaną będzie, nastąpi na najbliższem posiedzeniu Wydziału Hypotecznego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci zatem bez dalszego wezwania, ogłoszeniu jej obecnemi być powinni.

Kalisz dnia 12 (24) Stycznia 1870 roku.
Prezes,
Radca Stanu, Sulkowski.
Sekretarz, Hałaczkiewicz.

N. D. 833. Sąd Pokoju w Radyniu Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Międzyrzecu przy ulicy Piszczanka, pod № 229 dawniej, a teraz pod № 278 położonej, składającej się z placu, domu drewnianego, fabryki mydła i zabudowań gospodarkich, do własności Szymona Papierni należącej.

Zawiadamia interesantów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 5 (17) Maja 1870 r.

Wzywa ich przeto, aby w terminie osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie upoważnionych z prawami swemi zgłosili się pod prekluzją art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisaną.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji będzie wydaną, nastąpi w dniu 6 (18) Maja 1870 r. na posiedzeniu Sądu tutejszego.

Radyn dnia 19 (31) Stycznia 1870 roku.
za Podsędka,
M. Słubowski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 840. Горный Департаментъ въ Царствѣ Польскомъ.

Горный Департаментъ объявляетъ, что въ присутствіи Варшавской Казенной Палаты въ Царствѣ дня 20 Февраля (4 Марта) с. г. производтться будутъ торги посредствомъ запечатанныхъ объявленій на поставку въ текущемъ году разныхъ матеріаловъ въ Восточный окружный въ Сухедневѣ и Балогонскій Магазины а именно:

I. Въ часъ по полудни на поставку служащихъ для освѣщенія, смазочныхъ и вспомагательныхъ матеріаловъ, стоимости около 6,040 руб.

II. Въ $1^1/_2$ часа по полудни на поставку мѣди стали, стальныхъ и разныхъ металическикъ предметовъ, стоимости около 3,400 руб.

III. Въ 2 часа по полудни на поставку вѣровочныхъ издѣлій и матеріаловъ, стоимости около 540 руб.

Желающіе участвовать въ торгахъ на сіи поставки обязаны въ назначенныхъ срокахъ представить въ Варшавскую Казенную Палату объявленія на русскомъ языкѣ и приложить:

Къ I торгамъ на залогъ 604 р. и на торговыя издержки 30 р.

Къ II торгамъ на залогъ 340 р и на торговыя издержки 17 р.

Къ III торгамъ на залогъ 54 р. и на торговыя издержки 3 р.

Объявленія должны быть писаны на гербовой бумагѣ послѣдующему образцу:

Вслѣдствіе объявленія Горнаго Департамента отъ 26 Января 1870 г. за № 164, заявляю настоящимъ, что я обязываюсь въ теченіи 1870 г. поставлять въ Окружныя Магазинъ Восточнаго Горнаго Округа въ Сухедневѣ и Бялогонскій Магазинъ разныя матеріалы служащія для освѣщенія, смазочныя и вспомагателныя или, мѣдь, сталь и разныя стальныя и металическія предметы, или же разныя вѣровочныя издѣлія и матеріалы.

Уступая на цѣнахъ предявленныхъ къ торгамъ N. $/_0$ (написать процентъ прописью и цифрою) подчиняясь всѣмъ обязательствамъ въ торговыхъ условіяхъ оговоренныму для меня понятнымъ и въ доказательство мною подписаннымъ.

Причемъ прилагаю въ залогъ N. руб. и на торговыя издержки N. руб., которые въ случаѣ неоставленія за мною торгъ желаю получить обратно самъ или посредствомъ довѣреннаго къ тому лица.

Въ случаѣ же если торги останутся за мною то желаю дабы контрактъ былъ заключенъ (написатъ гдѣ именно то есть въ Горномъ Департаментѣ или же въ Управленіи Восточнаго Округа въ Сухедневѣ).

Мѣсто постояннаго моего пребыванія въ N. вблизи Почтовой Станціи въ N. (если же въ г. Варшавѣ, то изложить при какой улицѣ и N. дома).

Писалъ въ N. мца . . . . . числа . . . . . 1870 г.

(Подписать четко имя и фамилію).

Объявленія эти должны быть поданы въ запечатанныхъ сургучемъ конвертахъ съ слѣдующею на нихъ надписью: въ Варшавскую Казенную Палату, объявленіе на поставку N. матеріаловъ въ Восточный Окружный и Бялогогонскій Магазины.

Объявленія изложенныя не по указанной формѣ равно написаны нечетко или же съ поправками и оговорками и наконецъ поданныя не въ означенномъ срокѣ или безъ залоговъ и торговыхъ исдержекъ приняты не будутъ.

Прочія условія можно видѣть въ канцеляріи Горнаго Департамента въ Варшавѣ и въ канцеряріи Начальника Восточнаго горнаго округа въ Сухедневѣ ежедневно за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.

* * *

Wydział Górnictwa obwieszcza, że w sali posiedzeń Warszawskiej Izby Skarbowej w Warszawie, dnia 20 Lutego (4 Marca) r. b., odbędą się licytacje za pośrednictwem opieczętowanych deklaracji na dostawy w r. b. różnych materjałów do Magazynu Okręgu Wschodniego w Suchedniowie i do Magazynu w Białogonie, a mianowicie:

1) O godzinie 1 po południu, na dostawę materjałów służących do oświetlania, smarowych i innych pomocniczych, wartości około rs. 6,040.

2) O godzinie $1^1/_2$ po południu, na dostawę miedzi, stali i różnych stalowych oraz metalowych przedmiotów, wartości około rs. 3,400.

3) O godzinie 2 po południu, na dostawę wyrobów i materjałów powroźniczych, wartości rs. około 540.

Pragnący przyjąć uzdiał w tych dostawach, obowiązani są w oznaczonych terminach złożyć w Warszawskiej Izbie Skarbowej deklaracje w ruskim języku i dołączyć przy nich:

Do 1-ej licytacji na kaucją rs. 604 i na koszta licytacyjne rs. 30.

Do 2-ej licytacji na kaucją rs. 340 i na koszta licytacyjne rs. 17.

Do 3-ej licytacji na kaucją rs. 54 i na koszta licytacyjne rs. 3.

Deklaracje mają być pisane na stemplu według następującego wzoru:

„W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa z dnia 26 Stycznia r. b. № 164, podaję tę deklarację, iż zobowiązuję, się w ciągu roku 1870, dostawiać do Magazynu Górniczego Okręgu Wschodniego w Suchedniowie i Magazynu w Białogonie, różne materjały służące do oświetlania, smarowe i pomocnicze, albo miedź, stal i różne przedmioty stalowe i metalowe, albo li też różne wyroby i materjały powroźnicze.

Ustępując z cen do licytacji oznaczonych procent N. (wypisać liczbą i literami), poddając się wszystkim zobowiązaniom w warunkach licytacytacyjnych określonym, przezemnie zrozumianym, i na dowód tego podpisanym.

Przytem składam na kaucję rs. N. i na koszta licytacyjne rs. N., które w razie nieutrzymania się na licytacji sam, lub przez umocowaną przez siebie osobę odbiorę.

Jeżeli utrzymam się na licytacji, to życzę sobie, aby kontrakt ze mną był zawarty, (tu wymienić gdzie to jest czy w Wydziale Górnictwa w Warszawie, czy też w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie).

Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliższej stacji pocztowej N. położone, (a jeżeli w Warszawie to wskazać ulicę i № domu).

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1870 r."

(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

Takie deklaracje mają być podane w zapieczętowanych lakiem kopertach, z następującym adresem: „Do Warszawskiej Izby Skarbowej, deklaracja na dostawę materjałów N. do Magazynów Okręgu Wschodniego w Suchedniowie i w Białogonie.

Deklaracje podane nie podług wskazanego wzoru, jako też napisane nie czytelnie, z poprawkami i zastrzeżeniami, oraz złożone nie w oznaczonym terminie, lub bez przedstawienia kaucji i kosztów licytacyjnych, przyjęte nie będą.

Inne warunki mogą być przejrzane w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie i w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie, każdodziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

Г. Варшава, 26 Января 1870 г.
за Завѣдывающаго Департаментомъ,
Радванъ.
Начальникъ Отдѣленія, Козарскій.
Правитель Канцеляріи,
Бригевичъ.

N. D. 733. *Окружное Интендантское Управленіе.*

Въ Варшавскомъ Окружномъ Интендантскомъ Управленіи будетъ произведенъ 10 Февраля настоящаго 1870 года, рѣшительный торгъ, изустный и посредствомъ запечатанныхъ объявленій, на поставку въ Брестъ-Литовскую обмундировальную мастерскую 204 кубическихъ саженей трехполѣнныхъ дровъ, изъ нихъ: 69 саженей березовыхъ, съ ольховыми или дубовыми и 135 саженей сосновыхъ съ еловыми.

Сроки на поставку дровъ въ крѣпость Брестъ-Литовскъ, назначаются: 1 Апрѣля, 1 Іюня, 1 Сентября и 1 Ноября 1870 года; въ равныхъ частяхъ къ каждому сроку.

Залогу въ обеспеченіе неустойки требуется, въ процентныхъ бумагахъ, на 200 рублей.

Цѣны должны быть объявлены особо на дрова березовыя съ ольховыми, или дубовыми, и особо на дрова сосновыя съ еловыми

Запечатанныя объявленія и прошенія о допущеніи къ изустному торгу должн

быть поданы или присланы, въ Варшавское Интендантское Управленіе, не позже 11 часовъ дня, назначеннаго для торга.

При запечатанныхъ объявленіяхъ долженъ быть представленъ залогъ въ опредѣленномъ количествѣ. Въ цѣнахъ недопускается другихъ дробей, кромѣ: ³/₄, ¹/₂ и ¹/₄ коп. На запечатанныхъ объявленіяхъ должна быть сдѣлана надпись: „въ Окружное Интендантское Управленіе Варшавскаго Военнаго Округа, къ торгу назначенному 10 Февраля 1870 года, на поставку дровъ, для Брестъ-Литовской обмундировальной мастерской".

Утвержденіе подряда будетъ зависѣть отъ Окружнаго Интендантскаго Управленія Варшавскаго Военнаго Округа.

Подробныя условія подряда желающіе могутъ читать въ Интендантскомъ Управленіи ежедневно, въ присутственное время.

Г. Варшава, Января 21 дня 1870 года.

Окружной Интендантъ,

1—3 Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

N. D. 870. Sekwestrator Skarbowy Powiatu Warszawskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 6 (18) Lutego r. b. to jest w Piątek o godzinie 9 tej z rana na placu targowym na Pradze dopełnioną zostanie sprzedaż zajętych krów i koni oraz w tymże dniu o godzinie 1 ej z południa na placu targowym za Żelazną Bramą w Warszawie, sprzedaż zajętych ruchomości, u dzierżawcy folwarku Służewiec w gminie Wilanów, a to na satysfakcję zaległości skarbowych, a mianowicie: meble, sprzęty domowe i gospodarskie.

Warszawa d. 26 Stycznia (7 Lutego) 1870 r.

1—3 A. Dyjewski.

N. D. 872. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Wiadomo czyniemy, iż na żądanie Izraela Tykociner, właściciela nieruchomości, zamieszkałego w mieście Kaliszu, a zamieszkanie prawne u Władysława Rutkowskiego Patrona Trybunału Kaliskiego, w Kaliszu zamieszkałego, obrane mającego, który sprzedażą tą dyryguje w poszukiwaniu sumy rs. 5,930 kop. 2, z procentem i kosztami od Bonawentury Błeszyńskiego, właściciela dóbr Szuliszewice, Mikołajeszczyzna, Jarki i Kołdów, w dobrach Skoraszewie, Wielkim Księztwie Poznańskim zamieszkałego, a zamieszkanie prawne co do tej egzekucji w dobrach Szuliszewice, Jarki, obrane mającego, protokółem Komornika przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Wiktora Lipskiego dnia 17 (29) Października 1869 r. zajęte zostały na przymuszone w drodze sądowej wywłaszczenie

DOBRA ZIEMSKIE SZULISZEWICE I JARKI,

składające się z wsi i folwarku Szuliszewice, z folwarku i młyna wodnego Jarki zwanego, z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi bez inwentarzy żywych, a z inwentarzem martwym, takim jaki do gruntu jest przywiązanym, z rolami obsianemi i obsiać się mającemi, łąkami, pastwiskami, użytkami i nieużytkami, drogami, sadzawkami, stawami, rowami, płotami, małem kawałkiem olszyny, ogrodami, propinacją, polowaniem, rybołóstwem, czynszami, dochodami i użytkami, co tylko całość tych dóbr stanowi, bez żadnego wyłączenia i ograniczenia.

Dobra te położone są pod juryzdykcją Sądu Pokoju w Warcie, Powiecie i Gubergji Kalikiej, gminie Kalinowa, parafji Staw. Graniczą na wschód z dobrami Golków i z wsią Kołdów, na południe z dobrami Wojcice i Kamienną, na zachód z Szczytnikami, Stawem i gruntami włościan Szuliszewic, na północ ze Stawem, folwarkiem Lipka i gruntami włościan Suliszewic. Odległe od mias: Stawu wiorst 3, Błaszek wiorst 5, Warty wiorst 14, Kalisza wiorst 24.

Właścicielem tych dóbr jest Bonawentura Błeszyński i są w dzierżawnem posiadaniu Gracjana Łączkowskiego, a po jego śmierci pozostałych S-ów, z kontraktu przed Rejentem w Kaliszu Józefem Białobrzewskim dnia 14 (26) Czerwca 1865 r. zeznanego, na lat 12, za cenę rocznej dzierżawy, wraz z dobrami Kołdów po rs. 2,850, i zamieszkuje w tych wdowa Łucja Walerja Łączkowska.

Budynki w tych dobrach są dostateczne. W Suliszewicach: dwór z cegły palonej szkudłami i dachówką kryty, z przystawkami murowanemi szkudłami krytemi, w których mieści się kuchnia i piwnica, spichrz, kloaki, olearnia z utensyljami, chlewiki, kurniki, dom dla ludzi dworskich, owczarnia, dwie stodoły o 2-ch klepiskach, dwie szopy, jedna do młóckarni, a druga na wozy, dwie studnie cembrowane, dom dworski stara kuchnia zwany, budynki na sieczkarnią i porządki gospodarcze, dwie obory na podmurowaniach, sklep na podmurowaniu, stajnię i wozownie pod jednym dachem, chlewiki i szopa pod jednym dachem, buda dla psów, 3 domy murowane smotowiem kryte, koszary dla ludzi dworskich stanowiące, razem połączone, wreszcie karczma z zajazdem, w której mieszka Juljan Cabański propinator, i płaci do dworu rocznie dzierżawy rsr. 382 kop. 50 i podatku rs. 6, ma do tego gruntu z łąką około mórg 15, stodoła przy karczmie o 1-em klepisku i studnia balami cembrowana.

Na folwarku Jarki są budynki: 2 stodoły po 1-ym klepisku mające, młyn wodny z rekwizytami i mieszkaniem pod 1-ym dachem, dzierżawi młynarz Daniel Kozak za kontraktem prywatnym dnia 23 Kwietnia 1861 r. na lat 12 zawartym, za opłatą roczną rs. 90 i mlewem bezpłatnym dla dworu, stodoła, obora i chlew pod 1-ym dachem.

Dom kuźnia w Suliszewicach z drzewa, a druga ta z cegły surówki.

Rozległość jest Szuliszewic:

1. Gruntów dworskich włók 23 mórg 24 pręt. kwadr. 176.
2. Łąk włók 2 mórg 2 pręt. kwar. 255.
3. Pastwisk włók 4 mórg 2 pręt. kwadr. 77.
4. Wód mórg 2 pręt. kwadr. 43.
5. Dróg, wygonów, miedz i rowów mórg 23 pręt kwadr. 34.
6. Ogrodów owocowych i warzywnych mórg 2.
7. Pod zabudowaniami i podwórzem mórg 6 pręt. kwadr. 105.
8. Zarośli, olszyny i orzeszyny mórg 5 pręt. kwadr. 100.

Razem włók 31 mórg 8 pręt. kwadr. 190.

Folwark Jarki:

1. Gruntu dworskiego włók 5 mórg 16 pręt. kwadr. 192.
2. Łąk mórg 18 pręt. kwadr. 60.
3. Pastwisk pręt. kwadr. 225.
4. Wód morga 1 pręt. kwadr. 217.
5. Nieużytków morga 1 pręt. kwadr. 70.
6. Pod zabudowaniami i podwórzem pręt. kwadr. 143.
7. Dróg, miedz i rowów mórg 3 pręt. kwadr. 243.

Razem włók 6 mórg 12 pręt. kwadr. 250.

Czyli ogólna rozległość Szuliszewic i Jarek włók 37 mórg 21 pręt. kwadr. 140 na miarę nowopol. czyli ruskich dzies. 470.

Grunta są klasy II. III. i IV.

Szczegółowy opis znajduje się w protokóle zajęcia z dnia 17 (29) Października 1860, który doręczony został Pisarzowi Sądu Pokoju w Warcie Ludwikowi Henrych 6 (18) Listopada 1869 r., Wójtowi Gminy Kalinowa Hipolitowi Górskiemu dnia 8 (20) Listopada 1869 r., zaś wpisanie tego protokółn zajęcia nastąpiło do ksiąg hypotecznych Szuliszewic i Jarki w Kaliszu dnia 31 Grudnia (12 Stycznia) 1869/70 r., a do księgi zaregestrowań w kancelarji Pisarza Trybunału w Kaliszu dnia 12 (24) Stycznia 1870 r.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych nastąpi dnia 25 Lutego (9 Marca) 1870 r. o godzinie 10 rano na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń, które przejrzane być mogą w kancelarji Pisarza Trybunału w Kaliszu i u Władysława Rutkowskiego Patrona sprzedaż popierającego.

Kalisz dnia 12 (24) Stycznia 1870 roku.

Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

N. D. 873. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Wiadomo czyni, iż na żądanie Izraela Tykociner, właściciela nieruchomości w mieście Kaliszu zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Władysława Rutkowskiego, Patrona Trybunału Kaliskiego w mieście Kaliszu zamieszkałego, obrane mającego, który sprzedażą tą dyryguje, w poszukiwaniu sumy rsr. 5,930 kop. 2 z procentami i kosztami od Bonawentury Błeszyńskiego, właściciela dóbr Kołdów w dobrach Skoraszewie wielkim, w wielkiem księstwie Poznańskem zamieszkałego, a zamieszkanie prawne co do tej egzekucji w dobrach Suliszewicach Jarki obrane mającego, protokułem Komornika przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Wiktora Lipskiego dnia 18 (30) Października 1869 r. zajęte zostały na przymuszone w drodze sądowej wywłaszczenie:

DOBRA ZIEMSKIE

Kołdów, składające się z wsi i folwarku Kołdów, z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi z inwentarzem martwym do gruntu przywiązanym, rolami, zasiewami dokonanemi i dokonać się mającemi, łąkami, pastwiskami, propinacją, polowaniem, wodami, stawami, sadzawkami, rybołówstwem, użytkami, rowami, czynszami i z tem wszystkiem co całość tych dobr Kołdów stanowi bez żadnego wyłączenia i ograniczenia.

Dobra te położone są w jurisdykcji Sądu Pokoju w Warcie, w Powiecie i Gubernji Kaliskiej, parafji Błaszki, gminy Kalinowa, graniczą na wschód z dobrami Gołkowem i Woliniem, na południe Wojcicami, na zachód Suliszewicami, na północ z Suliszewicami i Jarkami, odległe od miast: Błaszek wiorst 3, Stawu wiorst 4, Warty wiorst 14, Kalisza wiorst 26. Właścicielem tych dóbr jest Bonawentra Bleszyński, które są w dzierżawie Gracjana Łączkowskiego, a po jego śmierci SS-rów po nim pozostałych, z kontraktu przed Rejentem w Kaliszu Józefem Białobrzeskim zeznanego, dnia 14 (26) Czerwca 1865 r. na lat 12 za cenę rocznej dzierżawy wraz z dobrami Szuliszewice i Jarki po rs. 2,850 i zamieszkuje w tych wdowa Walerja Łączkowska.

Budynki w tych dobrach są: na folwarku dwór z drzewa szkudłami kryty z facjatami, kloaka, stodoły dwie po jednym klepisku, szopa, obory, stajnia i wozownia pod jednym dachem, owczarnia, dom jeden a drugi ośmiorak dla ludzi dworskich, obórki i chlewy przy koszarach, dwie studnie balami cembrowane.

Rozległość na miarę nowopolską:

1. Gruntu ornego dworskiego włók 9 mórg 20 prętów 15.
2. Łąk włóka 1 mórg 5 pr. 200.
3. Pastwisk mórg 4.
4. Ogrodów owocowych i warzywnych mórg 2 pręt. 100.
5. Pod zabudowaniami i podwórzami mórg 3 prętów 150.
6. Nieużytków mórg 2.
7. Wód mórg 5 pr. 100.
8. Dróg, miedz, wygonów mórg 6 prętów 200.
9. Ogrodów innych morga 1 pr. 100.

Razem włók 11 mórg 20 prętów 265, czyli dziesiatyn 180. Grunta są klasy II-ej, III-ej i IV-ej.

Szczegółowy opis znajduje się w protokule zajęcia daty 18 (30) Października 1869 roku, który doręczony został Pisarzowi Sądu Pokoju w Warcie Ludwikowi Henrych dnia 6 (18) Listopada 1869 r., Wójtowi gminy Kalinowy Hipolitowi Gorskiemu dnia 8 (20) Listopada 1869 r.

Wpisanie tego protokułu zajęcia nastąpiło do księgi hypotecznej Kołdowa w mieście Kaliszu w Kancelarji Hypotecznej, dnia 31 Grudnia (12 Stycznia) 1869/70 r., a do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału w Kaliszu, dnia 12 (24) Stycznia 1870 r.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych nastąpi dnia 25 Lutego (9 Marca) r. b. o godzinie 10-ej rano, na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń, które przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału w Kaliszu i u Władysława Rutkowskiego Patrona sprzedaż popierającego.

Kalisz dnia 13 (25) Stycznia 1870 roku.

Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

N. D. 879.

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr 649 zamieszkały donosi i ogłasza niniejszem: że w skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Warszawie w d. 25 Października 6 Listopada) 1868 r. i Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, z dnia 21 Lutego (5 Marca) 1869 r. między Karoliną z Gralowów Roedler rozwódką w Warszawie pod Nr. 184 zamieszkałą przez podpisanego bronioną z jednej, a Augustem Gralów, Wilhelmem Gralów, Gustawem Gralów, Matyldą z Gralowów Fryderyka Just żoną i Emilją z Gralowów Aleksandra Just żoną w Warszawie pod Nr 184 pierwszym mieszkającym, a co do reszty tamże zamieszkanie prawne obrane mającymi, początkowo przez Mecenasa Chrościckiego obecnie zaś przez Kajetana Wałowskiego bronionymi zapadłych, sprzedaną będzie w drodze działów przez publiczną licytację

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr. 184 położona, w jurisdykcji Sądu Pokoju Wydziale I-ym w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym 1. Zamkowym zwanym, na gruncie w części emfiteutycznym z którego rok rocznie opłaca się czynszu rs. 6 kop. 45 na S-ty Marcin do kasy ekonomicznej miasta Warszawy, granice tej nieruchomości są: że frontem położona przy ulicy Krzywe-Koło, z prawego boku dotycze nieruchomości Nr. 183, z lewego nieruchomości Nr. 185 zaś od tyłu nieruchomości Nr. 203

Nieruchomość N. 184 należy w połowie do S-ów niegdy Karoliny z Gaglinów Gralów powyżej z imion i nazwisk wymienionych a w drugiej połowie do Augusta Gralów.

Na gruncie tej nieruchomości znajdują się zabudowania a mianowicie:

Dom frontowy masiv murowany dwupiętrowy o piwnicach sklepionych kryty dachówką holenderką.

Drwalnia murowana w podwórzu pod dachówką holenderką.

Smietnik z drzewa zbudowany.

Stajnia drewniana pod blachą.

Smietsik drugi z drzewa zbudowany.

Komórka drewniana dzieląca podwórze na 2, pokryta deskami na zakładkę.

Komórki drewniane wraz z kloakami na 2 podwórza służąca.

Oficyna masiv murowana o parterze i pierwszem piętrze z dachem holenderką pokrytym.

Parkan murowany.

Bruk w podwórzach—i

Plac pod całą nieruchomością.

Ogólna rozległość tej posesji wynosi łokci kw. 1814¹/₄.

Do odbycia sprzedaży delegowany jest Edward Jałowiecki Sędzia Trybunału Cywilnego przed którym w d. 13 (25) Listopada 1869 r. odbyła się I-sza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, zaś druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie powyższej nieruchomości Nr. 184 odbędzie się przed tymże delegowanym dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1869/70 r. godzinę 9³/₄ rano w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale III. jako właściwym.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 9,007 k. 20 jako szacunku taksy biegłych wynalezionego.

Vadium wynosi rsr. 1,200 zbiór objaśnień i warunki sprzedaży oraz taksa przejrzane być mogą w Kancelarji podpisanego i u Podpisarza Trybunału Wydz. III.

Warszawa d. 13 (25 Listopada 1869 r.

Józef Naimski, Patron

Następnie po odbyciu w powyższym terminie drugiego ogłoszenia zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 184 w Warszawie położonej, termin do ostatecznego przysądzenia tejże nieruchomości oznaczony został na d. 16 (28) Stycznia 1870 r. godzinę 4 z południa, który odbędzsię się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod N. 549 w Wydziale III przed W. Jałowieckim Sędzią tegoż Trybunału delegowanym,

Warszawa d. 2 (14) Stycznia 1870 r.

Józef Naimski, Patron.

Po spadnięciu powyższego terminu dla braku licytantów Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem daty 23 Stycznia (4 Lutego) 1870 r. zapadłym obniżywszy szacunek nieruchomości Nr. 184 do rs. 6,755 kop. 40 nowy termin do ostatecznego przysądzenia tejże nieruchomości wyznaczył na d. 9 (21) Lutego 1870 r. godzinę 2 z południa, który odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale III przed W. Jałowieckim Sędzią tegoż Trybunału delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 6,755 k. 40 jako szacunku zniżonego.

Warszawa d. 27 Stycz. (8 Lutego) 1870 r.

Józef Naimski, Patron.

N. D. 887. W dniu 29 Stycznia (10 Lutego) 1870 roku o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną Bramą zwanym w Warszawie, zajęte w drodze egzekucji sądowej ruchomości, to jest: parasol jedwabny, portsigaro, obrączka srebrna, sygnet srebny, pierścionki, binokle i kapelusz, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa, d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1870 r.

Antoni *Tymecki*, Komornik.

N. D. 888. W dniu 30 Stycznia (11 Lutego) 1870 r. o godzinie w pół do dwunastej z rana na targu Grzybów: okrycie syberynowe damskie; w tymże dniu i targu o godzinie 12 w południe: meble machoniowe, jesionowe, dywaniki, zegar, naczynia kuchenne i t. p.; w tymże dniu na targu Muranów o godzinie 9 z rana: książki różne i lanszafty, i w dniu 2 (14) Lutego t. r. o godzinie 12 w południe na targu Grzybów: futro lisy, suknie wełniane, dywaniki, zegar, lustro i t. p., przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Pawłowski, Komornik.

N. D. 889. Prawnie zajęte ruchomości w egzekucji sądowej, a mianowicie: towary różne łokciowe, w dniu 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną-Bramą: kanapa, krzesła mahoniowe, bielizna, gorderoba damska, oraz moździeż, żelazko i fortepian, w dniu 2 (14) Lutego r. b. o godzinie 1[illegible] z rana na targu przed trzema Krzyżami w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1870 r.

A. *Gawryłow*, Komornik.

N. D. 891. W dniu 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. o godzinie 10 z rana w Warszawie na placu „trzy Krzyże" zwanym prawnie zajęte w egzekucji sądowej ruchomości, jako to: meble mahoniowe, jesionowe, lustra, fortepian i t. p. przedmioty, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1870 r.

Napoleon *Mierkowski*, Komornik.

(ulica S-to Jerska Nr. 22 nowy).

N. D. 902. Podaję do powszechnej wiadomości, że zajęte w drodze egzekucji sądowej dochody nieruchomości Nr. 3000c w Warszawie przy ulicy Fabrycznej położonej, wydzierżawione zostaną przez publiczną licytację na lat dwa poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1870 r. do tegoż dnia i miesiąca 1872 roku.

Termin do odbycia tej licytacji oznaczonym został na dzień 9 (21) Lutego 1870 r. godzinę 10 z rana na gruncie rzeczonej nieruchomości przed podpisanym Komornikiem. Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 1200 za całe lat dwa, lub takiej jaką pierwszy z licytantów poda. Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie przy ulicy Bielańskiej pod N. 609 utrzymywanej.

Popławski, Komornik.

---

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.